



GŁOS ROBOTNICZY

Cena numeru 3 zł



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 26 WRZEŚNIA 1948 ROKU.

Nr 264 (1199)

Sabotaż uchwał ONZ

uprawiany systematycznie przez Anglosasów — podrywa autorytet i znaczenie Organizacji Narodów Zjednoczonych
Przemówienie wiceministra A. Wyszyńskiego w Paryżu

PARYŻ, PAP. — Przewodniczący delegacji radzieckiej, wiceminister spraw zagranicznych Andrzej Wyszyński wygłosił w dniu 25. 9. br. na Zgromadzeniu Generalnym przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

I. „Stoła się tradycja, że każda sesja Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych rozpoczyna się od ogólnej dyskusji, której celem jest rzut oka na przebieg drogi, podsumowanie wyników prac minionego roku, analiza działalności ONZ i — co jest rzeczą zupełnie naturalną — analiza polityki zagranicznej poszczególnych krajów, a zwłaszcza krajów, które odgrywają w naszej organizacji rolę produkcyjną.

Mam również zamiar dokonać tego przeglądu i na obecnej sesji w formie jak najbardziej zwężonej, jeśli chodzi o okres pracy ONZ od drugiej sesji Zgromadzenia Generalnego, która odbyła się w miesiącach od września do listopada 1947 r.

II. Na ostatniej sesji delegacja radziecka zwróciła uwagę na zasadnicze braki w działalności ONZ, braki, które polegają na niewypełnieniu całego szeregu ważnych zadań Zgromadzenia Generalnego.

Tak więc nie zostały wypełnione zalecenia do ogólnego ograniczenia zbrojeń, co do użytkowania energii atomowej jedynie dla celów pokojowych i co do ogłoszenia zakazu używania broni atomowej. Nie zostały również wykonane zalecenia, dotyczące szeregu innych ważnych kwestii.

Jednocześnie należy zwrócić uwagę na absolutnie niernormalną sytuację, kiedy wpływo członków ONZ używają swego autorytetu nie po to, by wprowadzać w życie zalecenia Zgromadzenia i zarządzenia, pozostające z nimi w związku, ale wręcz przeciwnie, by wprowadzać w życie zarządzenia, które w istocie swojej pozostają w sprzeczności z tymi zaleceniami. Tak się rzeczy miały np. w sprawie Palestyny, Indonezji, w sprawie dyskryminacji rasowej w Unii Południowo-Afrykańskiej i w wielu innych ważnych kwestiach.

Nie ma potrzeby podkreślać w sposób szczególny szkody, jakie wyrządziły autorytetowi Zgromadzenia Generalnego i ONZ w ogóle akty naruszenia Karty Organizacji, a zwłaszcza takie bezprawne decyzje, jak decyzja o utworzeniu t. zw. „Małego Zgromadzenia”, Komisji dla Korei i t. zw. „Komisji dla Bałkanów”.

Wszyscy przypominają sobie okoliczności, w których na propozycję Stanów Zjednoczonych zostało w zeszłym roku utworzone „Małe Zgromadzenie”. Już wtedy nie było żadnej wątpliwości, że inicjatorzy utworzenia „Małego Zgromadzenia” zmierzali do utworzenia organu, usurpującego kompetencje Rady Bezpieczeństwa.

Było już wówczas jasne, że „Małe Zgromadzenie” zostało pomyślane przez delegację amerykańską jako organ, posiadający rozległe uprawnienia od Rady Bezpieczeństwa. Utworzenie „Małego Zgromadzenia” było cięsem, wymierzonym przeciwko ONZ i przeciwko współpracy międzynarodowej.

Jednakże t. zw. „Małe Zgromadzenie” nie spełniło nadziei jego organizatorów. Nie jest przypadkiem, że inicjatorzy stworzenia tego organu zastępczego nie ośmielają się obecnie zaproponować, by „Małe Zgromadzenie” przekształcone zostało w instytucję stałą.

Utworzenie t. zw. „Komisji dla Korei” miało zamaskować obcą ingerencję w wewnętrzne sprawy Korei, ułatwić utworzenie w Korei rządu, złożonego z ludzi, wygodnych dla amerykańskich władz wojskowych, bez brania pod uwagę interesów ludu koreańskiego.

Znane są liczne przykłady samowoli, gwałtu i terroru w Korei południowej, terroru, skierowanego przede wszystkim przeciwko działaczom ruchu demokratycznego, którzy nie chcą się pogodzić z bezprawną sytuacją, w jakiej znajduje się naród. Władze amerykańskie, dążące do rozbitcia Korei, stworzyły marionetkowy rząd Korei południowej i twierdzą, że jest to rząd dla całej Korei. Jednakże tego rodzaju mistyfikacja nikogo nie wprowadzi w błąd. Mistyfikacja ta rzuca się w oczy, jeżeli sytuację w Korei południowej porówna się z sytuacją w Korei północnej. W Korei północnej rozwija się swobodnie ruch ludowy, dążący do zapewnienia jedności i niepodległości całej Korei. Powstało Najwyższe Zgromadzenie Ludowe Korei, wybrane zarówno przez ludność Korei północnej jak i Korei południowej. Powstał rząd demokratycznej ludowej republiki

koreańskiej. Nie ma wątpliwości, że przyszłość Korei zależy od ludu koreańskiego, który broi niejedności, niepodległości i suwerenności swego kraju przeciwko wszelkim usiłowaniom przekształcenia Korei w kolonię i użycia jej jako bazy wypadkowej dla celów agresywnych.

Działalność „Komisji Bałkańskiej” nie była zbyt pomocna. Komisja ta została bezprawnie utworzona na ostatniej sesji Zgromadzenia Generalnego. Przeznaczeniem jej było ułatwić zdławienie walki ludu greckiego o wolność z jednej strony i popierać fałszywe oskarżenia monarchofaszystów greckich przeciwko północnym sąsiadom Grecji z drugiej strony. Komisja tego rodzaju nie mogła przynieść zaszczytów Organizacji Narodów Zjednoczonych. Do

wody braku obiektywizmu tej komisji są bardzo liczne. Powróćmy do analizy działalności tej komisji podczas dyskusji nad sprawą grecką.

III. Działalność Organizacji Narodów Zjednoczonych w dziedzinie gospodarczej zśrodkowywała się w okresie sprawozdawczym na problemach, posiadających pewne znaczenie, lecz nie najważniejszych dla interesów ludów i krajów, które najbardziej ucierpiały wskutek narzuconej przez hitlerowców wojny. Takie instytucje, jak Rada Społeczno-Gospodarcza ONZ, jak Europejska Komisja Gospodarcza, jak Komisja Gospodarcza dla Azji i Dalekiego Wschodu, nie wypełniły waż

Odpowiedź Związku Radzieckiego na noty mocarstw zachodnich w sprawie Berlina

LONDYN, PAP. — Rzecznik Foreign Office oświadczył, że rząd radziecki odpowiedział w sobotę na ostatnią notę mocarstw zachodnich w sprawie „kryzysu berlińskiego”.

Odpowiedź radziecką wręczył w sobotę po południu ambasador radziecki w Londynie Zarubin zastępcy podsekretarza stanu w Foreign Office sir Irone Kirkpatrickowi. Jak

słychać, odpowiedź radziecka została niezwłocznie przekazana ministrowi Bevinowi do Paryża.

PARYŻ, PAP. — Jak słychać, wizyta ambasadora Bogomolowa pozostaje w związku z wręczeniem odpowiedzi rządu radzieckiego na ostatnią notę mocarstw zachodnich.

Największy strajk w historii Francji

PARYŻ, PAP. — Jak donosi agencja Reutersa, piątkowy strajk powszechny we Francji był największym i najbardziej jednolitym strajkiem w historii Francji. Według osza-

cować przybliżonych, 2-godzinny strajk powszechny kosztował produkcję Francji 24 miliony straconych godzin pracy.

„Humanite” uważa piątkowy strajk po-

wszechny za przejaw siły klasy robotniczej, która w zjednoczeniu jest niezwyciężona. „Humanite” podkreśla, że jedność klasy robotniczej we Francji nigdy jeszcze nie była tak pełna jak podczas 2-godzinnego strajku powszechnego.

PARYŻ, PAP. — W sobotę odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego generalnej konfederacji pracy (CGT).

Ogłoszono komunikat, który stwierdza, że przebieg piątkowego strajku protestacyjnego stanowi nowy dowód całkowitej solidarności francuskich mas pracujących oraz ich woli prowadzenia w dalszym ciągu walki o polepszenie warunków bytu.

Komitet wykonawczy CGT podkreśla, że w związku z ostatnią zwyżką cen będzie się domagał 36 proc.-wej podwyżki płac dla wszystkich kategorii robotników francuskich. Komitet wykonawczy zaznacza, że przyznana ostatnio przez rząd 15 proc.-wa podwyżka płac jest wobec rosnącej stale kosztów utrzymania absolutnie niewystarczająca.

Legion Arabski przeciw Lidze Arabskiej Arabowie poznali się na brytyjskiej polityce wicherzenia

PARYŻ, PAP. — Jak donosi z Ammanu agencja France Presse, rozgłoszła czynna w strefie okupacyjnej legionu arabskiego w Palestynie, tzw. „Radio Ramallah” zaatakowała w swej wczorajszej audycji Ligę Arabską, a przede wszystkim Azzama Paszę, oskarżając go o pozostawanie na żółdziej Wielkiej Brytanii.

Rozgłoszła krytykowała politykę brytyjską na Środkowym Wschodzie i twierdząc, że Anglicy zdradzili Arabów za dolary, zakończyła apelem na rzecz jedności Palestyny. Wspomniana rozgłoszła uchołodzi za wyrazicielkę poglądów Ammanu. W mieście tym audycji „Radio Ramallah” słuchano publicznie, przy czym ludność wznosiła wrocie okrzyki pod adresem Wielkiej Brytanii.

Uniwersytet Marshalla



Władze amerykańskie urządzą w ostatnim czasie szereg kursów imienia Marshalla, dla byłych SS-owców, faszystów i obecnych falangistów, celem „właściwego” użycia ich dla dobra koncernów i giełdy.

Konferencja trzech w Paryżu

PARYŻ, PAP. — W sobotę o godz. 17 min. 30 zebrał się na Quai d'Orsay ministrowie Bevin, Marshall i Schuman.

Minister Minc w Poznaniu na naradzie aktywu PPR w firmie H. Cegielski

POZNAN, PAP. — Działacze Polskiej Partii Robotniczej organizacji fabrycznych zakładów H. Cegielskiego w Poznaniu odbyli naradę, poświęconą omówieniu wyników sierpniowego Plenum KC PPR.

Na naradę przybył członek Komitetu Centralnego i Biura Politycznego Polskiej Partii Robotniczej — tow. minister Hilary Minc wraz z czołowymi działaczami partii w Wielkopolsce, z pierwszym sekretarzem KW PPR posłem Minorem i wice-wojewodą Miganem na czele.

Ze Zgromadzenia ONZ

PARYŻ, PAP. — Posiedzenie plenarne Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych zakończyło się w sobotę około godz. 12-ej w południe. Następne posiedzenie plenarne odbędzie się w poniedziałek, tj. 27 września, o godz. 9,30 rano.

SABOTAŻ UCHWAŁ ONZ

Przemówienie wiceministra Wyszyńskiego na sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

przeciwko ludowi indonezyjskiemu. Rada Bezpieczeństwa przekazała tę sprawę t. zw. „komisji dobrych usług”, złożonej z przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Belgii i Australii. Komisja ta stanęła po stronie kolonizatorów holenderskich i narzuciła republice indonezyjskiej niewolniczy układ, podpisany na okręcie „Renville”. Republika indonezyjska straciła wskutek tego układu bogate obszary, którymi zawiadnęli Holendrzy w r. 1947. Większość Rady Bezpieczeństwa odrzuciła wniosek, by zmuszono wojska holenderskie do zaprzestania działań wojennych i do ewakuacji zajętych przez nie terenów. W ten sposób zachęcono napastnika do dalszej agresji.

Rada Bezpieczeństwa nie spełniła także swego obowiązku w sprawie Palestyny. Uchwała Zgromadzenia Generalnego z dnia 29 listopada 1947 r. po utworzeniu w Palestynie 2 niepodległych państw — arabskiego i żydowskiego — nie została wykonana. Polityka większości członków Rady Bezpieczeństwa nie miała na celu usunięcia przeciwności narodowościowych w Palestynie i ustanowienia stosunków dobrego sąsiedztwa między narodem arabskim a narodem żydowskim. Przyczyniła się ona tylko do zaostrzenia tych przeciwności oraz pchnęła Arabów i Żydów na drogę walk, które doprowadziły do zbrojnego konfliktu w Palestynie.

Do wybuchu wojny w Palestynie przyczyniły się propozycje pewnych państw co do zmiany uchwały Zgromadzenia Generalnego z 29 listopada oraz wniosek delegacji amerykańskiej ustanowienia powiernictwa nad Palestyną.

Prace komisji atomowej oraz komisji ograniczenia zbrojeń trwały około 30 miesięcy, lecz w rezultacie tych prac ani jedno z zadań, które powierzyło tym komisjom Zgromadzenie Generalne ONZ, nie zostało wykonane. Wypisano całe morze atramentu, ale sprawa nie ruszyła z martwego punktu. Prace komisji atomowej nie dały żadnych wyników, ponieważ rząd Stanów Zjednoczonych odmawia rozstrzygnięcia zasadniczej kwestii — wyeliminowania broni atomowej z arsenału poszczególnych państw.

Jak wiadomo, Związek Radziecki domaga się natychmiastowego ogłoszenia zakazu broni atomowej i ustanowienia ścisłej i skutecznej kontroli międzynarodowej przestrzegania tego zakazu. Konieczność ogłoszenia zakazu broni atomowej wypływa z samego charakteru tego rodzaju broni jako broni napastniczej, przeznaczonej do niszczenia miast i ludności cywilnej. Jedynie koła, zainteresowane w utrzymaniu w swych rękach tej broni napastniczej, która knują plany agresji przeciwko innym krajom, przeciwstawiają się zakazowi broni atomowej. Są to koła, które wiążą swe ostatnie nadzieje z bronią atomową i przy gotowują plany agresji, wyobrażając sobie, że plany te będą mogły być urzeczywistnione nawet jeżeli cały naród, albo znaczna większość narodu kraju napastniczego, sprzeciwiła się wojnie, przygotowanej przez reakcyjnych przywódców.

Koła te sprzeciwiają się stanowczo zawarciu konwencji o zakazie broni atomowej i zamiast tej konwencji proponują ustanowienie między narodowej kontroli energii atomowej.

Nie trudno jednakże zrozumieć, że bez zakazu używania energii atomowej do celów wojskowych mówienie o jakiegokolwiek skutecznej kontroli energii atomowej byłoby absurdem, ponieważ znikłby sam przedmiot tej kontroli. Bez zakazu produkcji i używania broni atomowej propozycja utworzenia międzynarodowej instytucji kontroli energii atomowej nie ma praktycznego znaczenia. W tej sytuacji opracowanie przepisów, dotyczących kompetencji proponowanej instytucji kontrolnej staje się pracą całkowicie bezużyteczną. Bez zakazu broni atomowej wszelkie rozmowy na temat kontroli użytkowania energii atomowej były-

by jedynie środkiem oszukiwania narodów, służyłyby one jedynie za zastaną dymną, pozakłórką ukrywa się przed narodami wyścig zbrojeń atomowych.

Rząd Stanów Zjednoczonych, domagając się, by najpierw została utworzona instytucja kontroli międzynarodowej, a następnie dopiero osiągnięte zostało porozumienie w sprawie zakazu broni atomowej, odwraca porządek zagadnień. Jest rzeczą jasną, że rządowi Stanów Zjednoczonych nie zależy na postępie prac ko-

misji atomowej, której już dwa i pół lata temu powierzono zadanie opracowania propozycji, dotyczącej wyeliminowania ze zbrojeń poszczególnych krajów broni atomowej i wszelkich innych rodzajów broni, służących do masowej zagłady ludności.

Zadanie zawarcia przede wszystkim konwencji o kontroli międzynarodowej energii atomowej a następnie dopiero konwencji o zakazie broni atomowej, jest równoznaczne z udaremnieniem zawarcia konwencji o zakazie

używania energii atomowej do celów wojskowych. Stanowisko przedstawicieli Stanów Zjednoczonych w tej sprawie dowodzi, że nie chcą oni w ogóle żadnej kontroli, lecz chcą za maskować ten fakt przedłużającymi się rozmowami.

Z drugiej strony na szczególną uwagę zasługuje zawarta w planie amerykańskim propozycja, by z przedsiębiorstw produkujących energię atomową uczynić własność międzynarodowej instytucji kontrolnej. W ten sposób międzynarodowa instytucja kontrolna mogłaby, w myśl decyzji większości, mieszać się do życia gospodarczego poszczególnych krajów. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że projekt amerykański przewiduje oddanie do dyspozycji międzynarodowej instytucji kontrolnej nie tylko koło poszczególne przedsiębiorstwa lecz również całe gałęzie przemysłu, związane z produkcją energii atomowej, to nie trudno zrozumieć, do czego może doprowadzić przyjęcie planu amerykańskiego.

(Dokończenie w jutrzejszym numerze).

Spór między Anglią i USA

o demontaż fabryk niemieckich

LONDYN PAP. — Korespondent dyplomaty czny agencji Reutersa donosi, że ministrowie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii przedyskutują prawdopodobnie w Paryżu w ciągu soboty i niedzieli „krytyczne zagadnienie demontażu fabryk niemieckich”.

W każdym razie — jak podkreśla korespondent — próba uregulowania anglo-amerykańskich rozbieżności w tej sprawie nie może być odrzucana dłużej niż do końca przyszłego tygodnia.

Rząd brytyjski zamierza kontynuować wykonanie programu demontażu w strefie brytyjskiej, chociaż minister Bevin skłonny jest

uczynić wyjątek co do niewielkiej ilości fabryk. Korespondent Reutersa podkreśla, że problem ten jest uważany w londyńskich kołach politycznych za „najdrażliwszą kwestię” jaka wyłoniła się w stosunkach anglo-amerykańskich od czasu sporu na temat Palestyny.

Nowe sukcesy wojsk gen. Markosa

PARYŻ PAP. — Agencja Elefteri Ellada ogłosiła komunikat dowództwa greckich wojsk demokratycznych, który donosi o zajęciu miasta Amaliada na Peloponezie. Ogółem na Peloponezie w ręku armii demokratycznej znaj-

duje się 322 miasta i wsie. Jednostki wojsk demokratycznych, działające w rejonie Gion-Rumeli, zajęły miejscowość Perikopi. Sztab greckich wojsk demokratycznych ogłosił następujące zestawienie z wyników działań wojskowych w całej Grecji w okresie od 21 sierpnia do 21 września.

W okresie tym wojska monarchistyczne straciły 1970 żołnierzy na polu walki. Rannych zostało 6.690 żołnierzy i oficerów wojsk ateńskich. Poza tym wojska ateńskie straciły przeszło 1400 żołnierzy w jeńcach i dezercjach.

Wojska demokratyczne zdobyły na nieprzyjacieli 39 radiostacji nadawczych, 32 moździerze, 29 karabinów maszynowych, 190 pistoletów automatycznych i wielką ilość amunicji. Zniszczono czolgi nieprzyjacielskie i stracono 6 samolotów.

Pierwsze śniegi i mrozy w Czechosłowacji

PRAGA PAP. — W Czechach zachodnich, zwłaszcza w okolicach Szumawy i Czeskiego Lesu, zanotowano w tych dniach pierwsze opady śniegów i mrozy dochodzące do minus 10 stopni Celsjusza. Również w innych częściach Czechosłowacji nastąpił gwałtowny spadek temperatury, szczególnie na wyżynie czesko-morawskiej, gdzie notowane są kilkunastopniowe mrozy.

Dolar kupuje morderców

Kulisy zamachu na prezydenta Argentyny

BUENOS AIRES, PAP. — Prezydent Argentyny Peron, na którego miano dokonano zamachu, wygłosił przemówienie do mieszkańców Buenos Aires. Peron powiedział, że „pewne zagraniczne koła finansowe, wspierane przez zdrajców argentyńskich, chciały pozba- wić go życia. Jak jednak — oświadczył Peron — mordercom zagranicznym nie udało się

mnie sterroryzować, tak i w przyszłości nie powiodą się im żadne próby przekupienia mnie pieniędzmi”.

Prezydent Peron wystąpił ze szczególną krytyką pod adresem dziennikarzy USA, zarzucając im uprawianie szpiegostwa w Argentynie. Peron dodał, że wszyscy korespondenci amerykańscy, trudniący się szpiegostwem w Ameryce, otrzymają należną im odprawę.

Dziennik „La Epoca” donosił, że rozkaz zamordowania Perona i jego żony wyszedł z kół finansowych Wall-Streetu. Przy aresztowanych spiskowcach znaleziono znaczne ilości dolarów amerykańskich. Dziennik „Noticias” pisze zaś, że spiszek był już zapoczątkowany za czasów urzędowania b. ambasadora USA w Argentynie Spruilla Bradena.

Bitwa pod Rangunem

LONDYN, PAP. — Jak donosi z Rangunu agencja Reutersa, w sobotę rano słyszano tam ogień dział. Okręt rządowy ostpełniwał powstańców, którzy usadowili się w rejonie Syriam w odległości zaledwie 5 km. od stolicy Burmy. W ciągu kilku ubiegłych dni w okolicach Syriam doszło już kilkakrotnie do starć między wojskami rządowymi a powstańcami.

Schacht — konferuje

BERLIN, PAP. — Jak donoszą z Frankfurtu, niewinny ostatnio były prezes banku rzeszy i hitlerowski minister finansów Hjalmar Schacht (Hjalmar Schacht) odbył dłuższą konferencję z generalnym dyrektorem banku krajów zachodnio-niemieckich. Panuje ogólne przekonanie, że Schacht w krótkim czasie weźmie ponownie czynny udział w polityce finansowej „państwa” zachodnio-niemieckiego.

Zasiłki dla hitlerowców

BERLIN, PAP. — Z Koblencji donoszą, że na mocy zarządzenia ministra opieki społecznej Nadrenii (strefa francuska) byłym oficerom armii niemieckiej wypłacane będą do czasu uregulowania sprawy ich rent odpowiednie zasiłki.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

38

W salonie zabawa doszła do kulminacyjnego punktu. Taniec szedł za tańcem i wznosił się gwar głosów, zwłaszcza że po zlikwidowaniu stołów zorganizowano w jadalni bufet, z którego czerpano obficie. Tadeusz przysunął się znów do Natalii i Darrego, a Andrzej przysiadł się do jakiegoś szlachana, poznanego po kolacji, a demonsztrującego swą osobą wieś i tradycję szlachecką jak anachronizm. Siedział na głębokiej kanapie przy oknie i z tego punktu obserwacyjnego przyglądał się rozbowianym ludziom. Miejsce było doskonałe. Andrzej widział stąd, jak Tadeusz mimo ostrzeżenia Walewskiego coraz bardziej dawał się pociągać uroczą kobiecą. Zatoniony w jej oczach nie spostrzegł poza Natalią absolutnie nikogo już więcej w salonie. Posuwał się właśnie w toku tuż obok niego i przygarbnił Nacię do siebie tak blisko, że stanowili jedną bryłę. Pani Grzybowska była podniecona, ogarnięta szalem zabawy, tańczyła namiętnie, prawie nieprzyzwoicie. Patrzyła w oczy Tadeusza wyzywająco, śmiało, władczo.

— Odwiozę panią do domu? — szepnął jej Szymczyk.

— To jest daleko, na Żoliborzu, będzie

drogo kosztować.

— Ach, głupstwo, mam dosyć pieniędzy.

— O której kończy się zabawa?

— O piątej nad ranem.

— To już wkrótce.

— Niech pani pamięta, że ja panią odwożę.

— Poczuję pana dobrą, mocną kawą brazylijską.

— Od pana, Darrego zapewne — skrzywił się Tadeusz. — Nie chcę.

— Pan jest nierozsądnie zazdrosny.

— Szalenie mi się pani podoba. Zechcę zostać w jej mieszkaniu.

— Panie Tadeuszu!

Głos Naci niby był karcący, ale brzmiał tak, jakby zawierał przycwolenie.

— Jest pan zbyt śmiały!

— Nie, tylko młody! — powiedział namiętnie.

— Mam ładne mieszkanie! — rzekła na to Nacia i brzmiało to już jak ostateczna zgoda.

Czas upływał. Pani Agnieszka odeszła do sypialni i tylko młodzi byli niezmordowani w tańcu, który stawał się coraz bardziej huczny, zawadiacki, polski. Zaniechano

walców i podłoga grzmiała od holubców przy oberkach i mazurach. ugięła się pod Polką Galopką albo pod kujawiakiem naprzemian to sentymentalnym to porywistym.

Mimo hałasu po kątach w głębokich fotelach spały starsze panie, a i niektórzy panowie pochyliwszy głowy na piersiach drzemali. Andrzej czuł się nieswojo. Nie było właściwie powodu, ale przeniknęły go niepokojące nastroje. Po jednym z tańców przemknął się przez pusty wtedy salon do palarni, którą urządzone w ich małym pokoju. Sylwetki panów ledwo były widoczne w gęstym dymie od papierosów, choć światło walczyło z tym sztucznym mrokiem dość uparcie. Przy oknie stał samotnie konsul Darre.

— Proszę panię Andrzeju! Ogląda pan swój pokój, straszny, co?

— Jutro wróci już do normy, wstawi się meble, wywietrzy i będzie znów służył pracy.

— Mają panowie biurko.

— Nie, nawet by się nie zmieściło.

— To gdzie zamykacie prace?

— Nigdzie!

— Jaktó. Nawet pan Tadeusz nie zabezpiecza swych planów?

— A nie. Nikt przecież obcy nie wchodzi do mieszkania. Zamykamy poza tym pokój na klucz.

— Ach tak!

Ponieważ Andrzej nie palił, dym stawał

się dla niego dokuczliwy. Przeprosił więc konsula Darrego i wyszedł do przedpokoju. Drzwi na korytarz otwarte były szeroko, usłyszał tedy, że ktoś jęczał. Wyjrzał z ciekawości na klatkę schodową i w świetle wstającego poranka spostrzegł poetę Leśniodorskiego oraz doktora Henrykowskiego, jak trzymając się kurczowo poręczy z niesłychanym wysiłkiem wymiotowali na marmurowe stopnie.

— Pan też? — zapytał Leśniodorski.

— Na szczęście nie.

— To szkoda! Mielibyśmy większe towarzystwo. O, Boże! — krzyknął i znów chwycił go torsje. Widok ten ukazał zdumionemu Andrzejowi nową stronę „człowieka z lepszego świata”. W salonie piękno mebli, stroje, muzyka, urodziwe kobiety, zręczne słowa i śpiew, a tam sławny poeta i sławny lekarz przy nieszczęśliwej funkcji wymiotowania wytwornych potraw i trunków. Przeciągnięto już strunę o tyle, że zabawa stała się wreszcie czymś wstrętnym. I służąca Anusia nie będzie mogła położyć się wcześniej, aż nie umyje marmurowych schodów, aby znów było czysto i ładnie.

W salonie część gości zebrała się już z panem Maciejem. — Nacia Grzybowska ubrana była w płaszcz, stał przy niej konsul Darre również ubrany do wyjścia i żartował z zatroskanej miny gospodarza.

Z bufetu wyszedł na ten moment Tadeusz.

(D. c. n.)

Tęsknota za „Fuehrerem“

Zjawia Hitlera w namiocie cyrkowym
(Od specj. korespondenta „Głosu“)

Było to w jednym z miasteczek austriackich niedaleko Wiednia. Na rynku rozbił namioty cyrk wędrowny, który nie mógł narzekać na brak powodzenia.

Główną atrakcją cyrkowego przedsięwzięcia nie były jednak tym razem ani dzięki zwierzęta, ani „śmiertelny skok „spod kopuły“, ani polycyke ognia: magnesem, który ściągał do cyrku po zakończeniu oficjalnego przedstawienia specjalnie wybraną publiczność, był stojący na osobności biały wóz, do którego wpuszczano gości tylko za osobnymi zaproszeniami lub po wymienieniu umówionego hasła.

Gdy miasteczko pogrążone już było w ciemnościach i cisza panowała na placu rynkowym, w białym wozie odgrywały się niesamowite sceny. Goście, skupieni dookoła małego stołu, czekali w milczeniu i z widocznym zniecierpliwieniem na coś, co według zapowiedzi gospodarza wozu, artysty cyrkowego Stefana Meszarosa miało nastąpić lada chwila. Nie czekali długo: w odbiorniku, umieszczonym pod sufitem dał się słyszeć charakterystyczny trzask zwiastujący „złapanie“ jakiejś stacji, tajemniczej, odległej, nikomu nieznaną stacją radiowej, którą według słów Meszarosa wykił się codzień o tej porze posługiwać... Fuehrer!

Czy z zaświatów?

— Skądże znowu! Fuehrer przemawia z nami, z dobrego ukrycia, gdzie przebywa już od dnia kapitulacji, od chwili swej pomornej, dobrze upozorowanej śmierci. Zresztą za chwilę przekonają się państwo sami!..

I rzeczywiście, z odbiornika rozlega się nagłe głos, co do autentyczności, którego nikt z obecnych wątpić nie może: Chropowaty, niski, gardłowy, dobrze wszystkim znany głos Adolfa Hitlera, który mówi: „Volksgenossen! Nasza partia znajduje się znowu w pełnej odbudowie potrzebuje jednak pilnie środków finansowych i pomocy, tak jak to było w roku 1920. Ci narodowi socjaliści, którzy w tym historycznym okresie zechcą poprzeć nasze usiłowania i przyczynić się do odbudowy NSDAP nie zostaną nigdy przez mnie zapomniani!“ — Jeszcze kilka minut trwa tajna audycja, której obecni przysłuchują się z zapartym oddechem. Hitler opowiada w jaki sposób „Opatrzność“ pozwoliła mu uniknąć śmierci i zachowała jego cenne życie dla dobra

i dla przyszłości narodu niemieckiego.

„Nie traćcie nadziei i ufności — woła gardłowy głos z odbiornika, zbliża się chwila, kiedy szeregi nasze wystąpią znowu na ulicach miast niemieckich.

Głos cichnie. Meszaros wyłącza odbiornik i wypuszcza gości po jednym z białego wozu cyrkowego na ciemny dziedziniec. Stateczni mieszczanie rozciodają się do domów, głęboko wstrząśnięci tym co uszyli przed chwilą.

Następnego ranka każdego ze słuchaczy tajemniczej audycji odwiedził starszy wiekiem mężczyzna o twarzy, mogącej wzbudzić zaufanie. Przedstawiał się jako „specjalny wysłannik“ i powołując się na odezwę Hitlera prosił o złożenie dobrowolnej ofiary na rzecz partii narodowo-socjalistycznej, na fundusz odbudowy hitlerowskiej rzeszy. „Specjalny wysłannik“ nie odchodził z próżnymi rękami. Inkasował nie raz okazałe kwoty, nie gardząc i naturaliami, a na żądanie wydawał pokwitowania, zaopatrzone fantazyjną pieczęcią z hakenkreuzem.

Cyrk, a z nim biały wóz Stefana Meszarosa wędrował po Austrii i po Niemczech Zachodnich, korzystając z gościnności miast w strefie amerykańskiej i brytyjskiej. Codziennie odbywały się przedstawienia i niemal też codziennie trwały tajemnicze wieczorowe seanse w białym wozie tylko dla „wybranej publiczności“. Ale program audycji nie wszędzie był jednakowy. Gdy bowiem w jednych miastach do słuchaczy odzywał się sam Hitler, to w innych, dla odmiany, przemawiała do nich Ewa Braun, jako wdowa po Hitlerze i prosiła o pomoc na wychowanie syna, owocem jej nieślubnego związku z wielkim „Fuehrerem“, syna, który niewątpliwie w przyszłości będzie mógł kontynuować dzieło swego niezapomnianego papy.

Składki na wychowanie hitlerowskiego potomka sypały się w Bawarii, jak z rogu obfitości, kto wie nawet czy wpływy na fundusz Ewy Braun nie przekroczyły wpływów na odbudowę partii. Jeden i drugi interes prosperowały znakomicie, aż pewnego dnia...

To był obywatel Gerhard Schuckert, który pierwszy powziął podejrzenia, bowiem w ciągu kilku dni miał u siebie dwie wizyty: starszy mężczyzna o budzącej zaufanie twarzy prosił o datkę na odbudowę partii

i na powrót Hitlera, zaś nieco później, pewna korpulentna, a bardzo wymowna dama zgłosiła się z kwestą na rzecz wdowy po Hitlerze i jej nieślubnego syna.

Gerhard Schuckert pod pozorem, że chce przygotować większą paczkę żywnościową na tak wzniosłe cele zamówił obu kwestarzy, i mężczyznę i kobietę do siebie na jeden dzień i na jedną godzinę. Na ten sam dzień jednak zamówił również i brytyjską policję wojskową, którą powiadomił o niezwykłych kwestarzach.

Wszystko się odbyło jak w kryminalnym filmie. Zjawili się obaj wysłannicy, nie o sobie wzajemnie nie wiedząc, niemniej punktualnie stawili się i policja. Potem wszystko potoczyło się już gładko, od nitki do kłębka.

W kłębku znaleziono dwóch współników i dwóch artystów cyrkowych: Stefana Meszarosa i Helmuta Riege. Meszaros miał bogatą przeszłość za sobą. Jest on z zawodu imitatorom głosów. Przed wojną, za czasów hitlerowskich pracował w wiedeńskim piśmie „Neuste Nachrichten“, później popisywał się ze swoim kunsztem imitatorskim na scenach wiedeńskich kabaretów, zaś gdy wojna wybuchła wstąpił do SS i był przydzielony do głównej kwatery Hitlera.

Po kapitulacji uciekł do Monachium i tu odnalazł swego dawnego kolegę z kabaretu Helmuta Riege, z którym postanowili wspólnie założyć przedsiębiorstwo cyrkowe.

Przedsiębiorstwo to jednak stanowiło jedynie płaszczyk dla istotnego celu imprezy, którą miało być wskrzeszenie Hitlera, i ciążenie z tego tytułu zysków. Używano na zmianę dwóch wersji: o wskrzeszeniu Hitlera lub też o wychowaniu jego syna. Zarówno jedna jak i druga przynosiły obu współnikom bardzo okazałe zyski, aż z powodu głupiego nieporozumienia i „błędu organizacyjnego“ nastąpiła wyspa.

Po przeszło sześciomiesięcznej wędrowce interes został zlikwidowany, a obaj współnicy powędrowali do więzienia. Głos Hitlera w białym wagonie cyrkowym zamilkł, ale napewno nie zamilkły nadzieje wśród dziesiątków tysięcy zakapturzonych hitlerowców, którzy gotowi wciąż jeszcze ludzie siebie i innych widokami na powrót „Fuehrera“, na odbudowę faszystów i... niemieckich fabryk zbrojeniowych w ramach błogosławionego Planu Marshalla! Old. Berlin we wrześniu 1948 r.

To i owo

Nie ich sprawa

W końcu maja br. 5-letni Tadeusz Sikora został na wycieczce pod Chrzanowem ukąszony przez żmiję. Jak każde zwyczaj — chłopakowi wyssano na miejscu ranę, przewieziono przegub ukąszonej ręki i udano się natychmiast do szpitala w Chrzanowie. Tujaż dr Frydolin Piela zaaplikował dziecku zastrzyk przeciwżmijowy (?) i polecił opiekunom małego Sikory szukać surowicy przeciw jadowi żmii „na własną rękę“. Ponieważ opiekunowie w aptekach chrzanowskich (nomen omen: DO CHRZANU TAKIE APTEKI!) surowicy nie znaleźli, Piela „uspokoił ich“ i polecił przewieźć ukąszonego Tadeusza do Krakowa, gdzie lek na jad żmii NA PEWNO się znajdzie. Oczywiście, Sikorowie w te pedy przewieźli dzieciaka do Krakowa, zgłaszając się do szpitala św. Łazarza. Trzech lekarzy dyżurujących zbadali Tadeusza, polecając wreszcie — podobnie jak dr Piela z Chrzanowa — szukać stryjowi Sikory surowicy na mieście, w zakładzie Bufwida lub w aptekach. Dzień był jednak święteczny, przeto „Bufwid“ był zamknięty, większość aptek również. Surowicę znaleziono następnego dnia rano, ale już było za późno: mimo podwójnego zastrzyku — dziecko zmarło. Opiekunowie dziecka — jak wiadomo — oskarżyli dr Piela i lekarzy dyżurujących szpitala św. Łazarza w Krakowie o to, że nie udzielili ukąszonemu dostatecznej pomocy. Jak wiadomo również, Sąd Okręgowy w Krakowie ogłosił wyrok w tej sprawie, skazując wymienionych lekarzy na karę więzienia za to, że ograniczyli się do drugorzędnych zabiegów, nie wyczerpując bynajmniej wszystkich środków stojących do ich dyspozycji, a koniecznych dla uratowania życia śp. Sikorze.

Sprawa znamienita, lecz jeszcze więcej znamienne są różne „lalki“ i „okoliczności“, które ujawniły się w toku rozprawy. Już chociażby to, że w szpitalach się nie wie, JAKIE APTEKI PEŁNIA DYŻURY I GDZIE WŁAŚCIWIE MOŻNA NABYĆ RZADKO STOSOWANE LEKARSTWA. Najbardziej jednak charakterystyczne, iż — jak się okazało — nawet tzw. biegli nie wiedzą (a może udają?), na czym polega... posłannictwo lekarza. Np. prof. dr Szumowski — powołany „dla rozjaśnienia sprawy“ — utrzymywał, że opieka, jaką „roztoczyli“ oskarżeni lekarze w stosunku do małego pacjenta była nawet GORLIWA: zbadali go przecież, postawili diagnozę, skierowali do (Bóg wie jakiej) apteki! Reszta — NIE ICH „DZIEŁO“. Prof. dr Glatzel stwierdził również, że lekarz szpitalny nie jest obowiązany pomagać w znalezieniu ratującego życie leku. NIB JEGO TO SPRAWA. Prof. dr Olbrycht — na pytanie obrocy, czy jego zdaniem lekarze kinokowscy wyczerpali wszystkie środki, jakie wiedza stawia do dyspozycji — skonstatował wielce zagadkowo, iż jest to „KWESTIA INDYWIDUALNA“.

Hm, hm, to bardzo dziwne. Tak czy owak wydaje się nam, iż sprawa udzielania pomocy osobom, zagrożonym niebezpieczeństwem utraty życia — nie jest bynajmniej „kwestią indywidualną“, a kwestią obowiązku społecznego, kwestią zresztą obowiązku, przepisane wyraźnie prawem. Trudno, choć wcale nie darmo: w lecznictwie nie można „urzędować“ z biurokratyczną obojętnością. I to jest dość przykre, iż te oczywiste prawdy musi przypominać poniekąd anty-Judymom — sąd państwowy.

E. Tam

IDZIEMY KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI

Dalszy rozwój naszej produkcji w 1949 r.

Na progu ostatniego etapu planu 3-letniego

Choć mija dopiero dziewiąty miesiąc bieżącego roku kalendarzowego, jednakże dane, napływające ze wszystkich gałęzi przemysłu stwierdzają, że drugi rok Planu Trzyletniego, podobnie sukcesy jak i pierwszy jego etap — rok 1947 — przyniesie z sobą NOWE OLBRYZMIE ZRZĘSY NASZEJ GOSPODARKI.

I w tym roku plany wytwórcze we wszystkich niemal gałęziach naszego przemysłu nie tylko, że są wykonywane, ale i przekraczane.

Zalogi wielu fabryk włókienniczych, hut, kopalń, fabryk metalowych itp. podjęły uchwały, w których zobowiązały się do wykonania tegorocznego planu wytwórczego przed końcem roku.

Wszystko to wskazuje na to, że zobowiązania te zostaną w pełni dotrzymane.

Wspaniałe wyniki pracy wielomilionowej rzeszy robotników, majstrów, techników i inżynierów wzbudzają niekłamany zachwyt naszych przyjaciół i niełatwą zazdrość naszych wrogów. Dla nas są one bodźcem do dalszych wysiłków i podstawą dla jeszcze rozleglejszych planów na przyszłość.

Opracowany niedawno plan wytwórczy przemysłu na trzeci i ostatni etap Planu Trzyletniego przewiduje dalszy, połączony i wszechstronny rozwój produkcji.

WĘGIEL I ENERGIA

A więc wydobyć węgla kamiennego, pod stawowego naszego bogactwa i główne źródła dewiz zagranicznych winno w roku przyszłym wzrosnąć o dalsze 10 procent, przekraczając cyfrę 75 milionów ton. Stanowić to będzie przeszło dwukrotny wzrost w porównaniu z r. 1937, kiedy to wydobyć węgla dawalo około 30 milionów ton rocznie.

Produkcja energii elektrycznej, od której uzależnione są możliwości wytwórcze całego naszego przemysłu, a w pewnym stopniu również praca rolnictwa i transportu, wzrośnie w roku przyszłym o 11 procent w porównaniu z rokiem bieżącym, i więcej niż dwukrotnie w porównaniu z latami przedwojennymi. Oznacza to będzie ogromny skok naprzód w kierunku dalszego rozwoju naszego przemysłu i w kierunku wzmocnienia procesu elektryfikacji naszych miasteczek i wsi, co z kolei warunkuje dalsze wzmocnienie życia gospodarczego i kulturalnego w całym kraju.

PRZEMYSŁ „CIĘŻKI“

Co się tyczy przemysłu tzw. ciężkiego, produkcja jego w trzecim roku Planu Trzyletniego również wzrośnie znacznie w porównaniu z r. 1948. Wydobyć rudy żelaznej zwiększy

się o całych 25 procent, produkcja stali o 20 procent, a wytwórczość wyrobów walcowanych w roku przyszłym da o 15 procent więcej, niż w roku bieżącym. Jeszcze poważniejszy, bo 29-procentowy wzrost wykaże przemysł budowy maszyn elektrycznych.

Szczególny nacisk położony będzie w roku przyszłym na szybki rozwój produkcji ciężkich maszyn, obrabiarek, kotłów, aparatury technicznej i wszelkiego rodzaju dóbr inwestycyjnych, służących przede wszystkim do renowacji i rozbudowy naszej bazy technicznej, koniecznej podstawy dalszego rozwoju naszego przemysłu w przyszłości.

Wyprodukowane w roku przyszłym obrabiarki i maszyny będą w latach następujących wytwarzać nowoczesne uzbrojenie dla całego przemysłu (maszyny włókiennicze, urządzenia przetwórcze, tabor kolejowy, dzwigi portowe i inne tym podobne maszyny). W ten sposób gospodarka nasza stanie na mocnych fundamentach.

PRZEMYSŁ KONSUMPCYJNY

Przejdźmy z kolei do tzw. przemysłu konsumpcyjnego. Przemysł włókienniczy przewiduje w roku przyszłym zwiększenie produkcji wyrobów bawełnianych o 17 procent, wyrobów wełnianych o 25 procent, a tkanin jedwabnych o 26 procent. Oznacza to, że w roku przyszłym ludność naszego kraju otrzyma o przeszło 50 milionów metrów tkanin bawełnianych i o wiele milionów metrów innych tkanin więcej, aniżeli w roku bieżącym. Pozwoli to na lepsze zaspokojenie wzrastających potrzeb społeczeństwa.

Zwiększenie produkcji przemysłu skórzanego, a przede wszystkim wzrost produkcji skóry twardej o 69 procent w porównaniu z rokiem 1948, przyczyni się do znacznego obniżenia cen obuwia i do załamania spekulacji w branży obuwianej.

Wzrost wytwórczości celulozy (o 12 proc.) pozwoli na zwiększenie produkcji papieru (o 9 procent) w porównaniu z rokiem bieżącym). Oznacza to zlikwidowanie istniejących jeszcze tu i ówdzie braków w dziedzinie zaopatrzenia młodzieży szkolnej w materiały piśmiennicze, dalszy rozwój ruchu wydawniczego itp.

Wzrost produkcji cukru o 15 procent po-

zwoli na dalszy wzrost spożycia tego cennego artykułu żywnościowego. Ilość cukru przypadająca w roku przyszłym na głowę będzie już dwukrotnie wyższa od przeciętnego spożycia w latach przedwojennych.

POMOC DLA ROLNICTWA

Zwiększenie produkcji superfosfatu o 35 procent, a azotniaku o 15 procent pozwoli na jeszcze obfitsze, aniżeli w roku bieżącym, zaopatrzenie rolnictwa w nawozy sztuczne. Stosowanie coraz większych ilości nawozów sztucznych przyczyni się niewątpliwie do unowocześnienia gospodarki rolnej i do dalszego zwiększenia przeciętnego planu z hektara. Jeśli jeszcze wspomniemy o wzrastającej produkcji traktorów i maszyn rolniczych, o coraz częstszym stosowaniu zasad nowoczesnej agrotechniki i biotechniki, to dojdziemy do wniosku, że przed rolnictwem naszym otwierają się jeszcze pomyślniejsze perspektywy, aniżeli w roku bieżącym.

PRZEMYSŁ BUDOWLANY

Na szczególną uwagę zasługują plany znacznego powiększenia produkcji maszyn i materiałów budowlanych. Posunięcia te pozwolą wreszcie na rozwój w skali ogólnopolskiej masowego ruchu budowlanego. W roku przyszłym wybudujemy o wiele więcej mieszkań i fabryk, niż w roku bieżącym.

WYŻSZOŚĆ NASZEJ GOSPODARKI

Wartość produkcji naszego przemysłu, wartość pracy rąk i umysłów polskich robotników i inżynierów wzrośnie w porównaniu z rokiem 1948 o 23 procent. Jest to wzrost nie słychany i niespotykany w warunkach ustroju kapitalistycznego. Wartość produkcji przemysłowej krajów kapitalistycznych w latach najwyższej koniunktury wzrastała najwyżej o 4 lub 5 procent rocznie.

U nas w warunkach demokracji ludowej współzynniki rozwoju przemysłu stale przekracza 20 procent w stosunku rocznym. Czyli jest czterokrotnie wyższy, niż w najbardziej uprzemysłowionych krajach kapitalistycznych w latach najlepszej koniunktury.

I to jest jeszcze jeden dowód, że nasza gospodarka planowa czerpie z doświadczeń budownictwa socjalistycznego w ZSRR jest bardziej przężna i posiadająca lepsze perspektywy rozwoju od gospodarki krajów kapitalistycznych.

Wkraczamy w rok 1949, w ostatni etap Planu Trzyletniego pod dobrymi wróżbami.

W. Lemiesz

Już blisko pół miliarda zł. wpłynęło na Wspólny Dom

WARSZAWA (SAP) Stan zbiorczy na Fundusz Budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej przedstawiał na dzień 20 bm. sumę 499.104.673 zł. Na sumę tę złożyła się zbirka pierwszomajowa (33.259.995 zł), wpłaty różnych instytucji (30.406.092 zł) oraz wpłaty członków obu partii, których wpłaty kwitowano cebletkami.

- 1) Woj. Śląsko-Dąbrowskie 71.012.614 zł.
- 2) Województwo Wrocławskie 42.360.701 zł.
- 3) Warszawa m. 40.407.216 zł.
- 4) Woj. Poznańskie 34.757.966 zł.
- 5) Woj. Szczecińskie 20.163.006 zł.
- 6) Woj. Bydgoski 23.525.566 zł.
- 7) Woj. Krakowskie 23.066.423 zł.
- 8) Łódź m. 18.282.064 zł.
- 9) Woj. Gdańskie 16.437.999 zł.
- 10) Woj. Łódzkie 13.552.942 zł.
- 11) Woj. Warszawskie 12.511.283 zł.
- 12) Woj. Kieleckie 10.444.427 zł.
- 13) Woj. Lubelskie 9.692.036 zł.
- 14) Woj. Olsztyńskie 9.162.970 zł.
- 15) Woj. Rzeszowskie 8.836.253 zł.
- 16) Woj. Białostockie 5.445.351 zł.

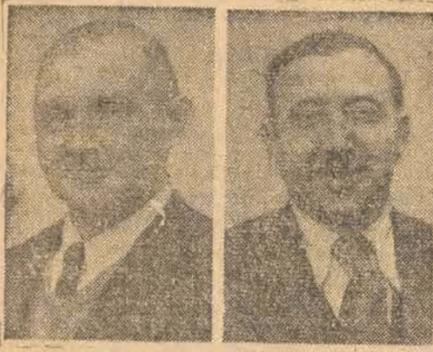
Na pierwszym miejscu wpłat w dalszym ciągu utrzymuje się woj. Śląsko-Dąbrowskie. Za nim idą kolejno województwa: Wrocławskie, Warszawa m. i woj. Poznańskie.

WSPÓLPRACA ARTYSTÓW-PLASTYKÓW Z RUCHEM ZAWODOWYM

Zarząd Główny Związku Polskich Artystów-Plastyków zaofiarował ruchowi zawodowemu swoją współpracę przy projektowaniu sztandarów związkowych. Artysty - plastycy podjęli się opracować projekty na cenach specjalnie zmniejszonych oraz bezpłatnie opiniować już przygotowane projekty.

Komisja Centralna Związków Zawodowych otrzymała w tym zakresie zaproszenia od szeregu głównych Związków jak również wykładających sztandar związkowy. KCZZ wyjaśnia, że sztandary związkowe są czyste. Na tym tle można komponować symbole związku i inne ornamentacje. Poszczególne związki winny projekty sztandarów zgłaszać do działu organizacyjnego KCZZ.

Przodownicy pracy Elektrowni Łódzkiej otrzymali nagrody



Mróz Apollinary Andrzejewski Wacław

Jak już donosiliśmy, w tych dniach w Elektrowni Łódzkiej odbyła się niecodzienna uroczystość. 21 przodowników pracy z okresu współzawodnictwa pracy od kwietnia do czerwca br. zostało wyróżnionych. Jak wiadomo, zaręba Elektrowni Łódzkiej dała się w tym czasie wyprzedzić Elektrowni Warszawskiej.

Jednakże wielu łódzkich pracowników zasłużyło na nagrody. Obecnie, w ostatnich dwóch miesiącach naszego Elektrownia osiągnęła poważną przewagę nad warszawską.

Uroczystość odbyła się przy udziale delegacji Elektrowni Warszawskiej, przedstawicieli Zarządu Miasta Łodzi, partii politycznych, związków Zawodowych i zaproszonych gości.

Po powitaniu gości i powołaniu prezydium ogłoszony został referat o współzawodnictwie, po czym nastąpiły przemówienia. Między innymi przemawiał przedstawiciel Elektrowni Warszawskiej, który szczerze życzył pracownikom załogi Elektrowni Łódzkiej dalszych owocnych sukcesów na polu ich pracy.

Mówcy niejednokrotnie podkreślali znaczenie i wagę współzawodnictwa pracy.

Po przemówieniach nastąpiło wręczenie nagród pieniężnych przodownikom pracy. Są nimi: inkasenci — Fajkowski Bronisław, Szulc Stanisław, Zajczkowski Józef, Majchrzak Stanisław, Kubiak Tadeusz, pracownicy kotłowni: Staliński Bronisław, Komosa Jan, Lewandowski Piotr, Dyktyński Józef i Kotylnia Józef, pracownicy działu instalacji: Obara Stefan.

Cukrowski Władysław, Witkowski Antoni, Modrzejewski Bernard, pracownicy działu liczników (warsztat): Madry Czesław, Sobczyński Wacław i Pajda Julian; montaż: Pietrzak Adam, Mróz Apollinary, Kaczorowski Hieronim i Wojciechowski Jan.

Ponadto nagrodzono datami pieniężnymi 20 osób za pomysły z dziedziny małej racjonalizacji.



Pietrzak Adam Trzcifski Roman



Fajkowski Jan Komosa Jan

Zarząd Główny Związku Włókienniczy ufundował trzy nagrody w postaci kuponów materiałów ubraniowych dla przodowników pracy.

Po wręczeniu nagród rozpoczęła się bogata i urozmaicona część artystyczna w wykonaniu zespołu Elektrowni Łódzkiej, orkiestry Elektrowni i dzieci pracowników.

6 miliardów 33 miliony złotych

wynosi budżet przedsiębiorstw miejskich w Łodzi

Piątkowe zebranie Kolegium Zarządu Miejskiego zatwierdziło budżet przedsiębiorstw miejskich na ogólną sumę sześciu miliardów trzydziestu trzech milionów dwustu pięćdziesięciu osiem tysięcy w dochodach i wydatkach.

Budżet ten obejmuje wszystkie przedsiębiorstwa autonomiczne Zarządu Miejskiego, jak: Gazownia, Hotele, Zarząd Nieruchomości, Ogród Zoologiczny, Targowiska, Małajki Rolne, Miejskie Zakłady Komunikacyjne, Zakład Oczyszczania Miasta, Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane, Rzeźnia, Miejskie Zakłady Wodociągowe i Kanalizacyjne oraz Przedsiębiorstwa

wydzielone, jak Filharmonia, a także Kamieniołomy, Apteka Miejska itp.

Drugi punkt obrad Kolegium poświęcony był sprawie uporządkowania sanatorium dla dzieci w Sokolnikach pod Łodzią. Uchwalono, że w najbliższym czasie kosztem 500.000 zł na prawymy zostanie dach oraz przeprowadzone zostaną mniejsze konieczne inwestycje.

W ostatnim punkcie obrad Kolegium postanowiono przekształcić szereg oddziałów Zarządu Miejskiego na Biura. Reorganizacji tej podlegnie oddział Planowania Przestrzennego, Ekonomiczno-Prawny Wydział Kontroli oraz Personalny.

Ochotnicy przedują z zapalem

Piękny przykład uświadomienia robotników

Mieszkańcy okolic ul. Dąbrowskiej pomagają przy budowie linii tramwajowej

Na ulicy Dąbrowskiej już za końcowym przystankiem linii tramwajów „15” i „4” widać ożywiony ruch. W jesiennym słońcu migają łopaty i kłofy, słychać okrzyki, nawoływania, nierazko i śmiechy.

Cóż spowodowało ten gwar na cichej zazwyczaj ulicy?

20 bm. Dyrekcja Tramwajów rozpoczęła tu roboty drogowe celem przedłużenia linii tramwajowej do toru kolejowego. Zasadniczo prace przeprowadza Dyrekcja Tramwajów Łódzkiej, ale zatrudnieni tu są nie tylko robotnicy tramwajowi. Większą część pracujących sta-

nowią mieszkańcy okolicznych dzielnic, którzy w zrozumieniu ważności uzyskania tej arterii komunikacyjnej zorganizowali ochotniczą pomoc.

Tramwajarzy pracuje około 50-ciu, dziennie zaś do roboty staje ogółem około 100 osób.

Drogomistrz Szalek stwierdza, że ochotnicy pracują bardzo dobrze, pomagając wydatnie dyrekcji tramwajów.

Oglądamy roboty. Oto od grupy pracującej odłącza się grmada dzieci z łopatami na ramionach i ze śpiewem maszeruje w stronę toru kolejowego.

W tę i z powrotem

Moda i życie niepraktyczne

Nakładem wydawnictwa „Moda i życie praktyczne” ukazał się ostatnio podręcznik t.zw. bon-tonu p.t. „Zwyczaj towarzyski”.

„Podręcznik” ten podaje m. innymi, że za porę śniadaniową w Polsce uważa się godzinę 13-14 (?), za porę zaś obiadową — 19-20 (?) W Polsce? W jakiej Polsce, proszę „Mody i życia praktycznego”? Chyba w tej „emigracyjnej” „londyńskiej” „bezrobotnej”...

Owoce winny stanąć

Ostatnio zostało uruchomione w Łodzi przy ul. Łagiewnickiej Nr 1-3 Centralne Targowisko Warzyw i Owoców. Na targowisku tym odbywa się sprzedaż hurtowa i zaopatrywać się tu mogą placówki handlu detalicznego oraz dokonywać mogą zakupu stołówek fabryczne, Rady Zakładowe na zbiorowe zaopatrzenie załogi itp.

Dzięki utworzeniu Targowicy Warzyw i Owoców niewątpliwie oparowan zostanie istniejący dotychczas chaos na tym odcinku handlu. Ceny owoców i warzyw kształtować się będą na godziwym poziomie przez usunięcie zbędnego pośrednictwa i mieszkańcy naszego miasta będą mogli zaopatrzyć się w tania owoce oraz warzywa.

UWAGA STUDENCI ZMP-OWCY

Zarząd Okręgowy Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej wzywa do rejestracji wszystkich członków Związku Młodzieży Polskiej, którzy w roku bieżącym zostali przyjęci na Wyższe Uczelnie, oraz tych kolegów, którzy do dnia 22 lipca br. byli członkami jednej z 4-ch zjednoczonych organizacji.

Rejestracji dokonywać można codziennie w godz. 12 — 14 w sekretariacie ZAMP przy ulicy Piotrkowskiej Nr 48 (III p.).

Zmiana kursu linii tramwajowych

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi podaje do wiadomości, że od dnia 27 września rb. w związku z ukończeniem robót ziemnych, trasa linii 3 i 5 zostanie zmieniona:

Linia 3 powróci na dawną trasę, tj.: Zarzew, Napiórkowskiego, Pl. Reymonta, Piotrkowska, Pl. Wolności, Osiedle M. Mireckiego i z powrotem.

Linia 5 kursować będzie: Julianów, Pl. Wolności, Nowotki, Kilińskiego, II Zajezdnia, Dąbrowska, Rzgowska, Chojny.

ZIMOWY ROZKŁAD JAZDY

Najważniejsze zmiany w komunikacji kolejowej

W nocy z 2-go na 3-go października b. r. wchodzi w życie nowy zimowy rozkład jazdy. Najistotniejsze zmiany komunikacyjne, dotyczące kolejowego okręgu łódzkiego są następujące:

Stacja Łódź Fabryczna:
Odwołane zostają następujące pociągi:
1) z Łodzi Fabr. do Kozuszek — odj. Łódź Fabr. g. 9.10 — przyj. Kozuski g. 9.55.
2) z Kozuszek do Łodzi Fabr. — odj. Kozuski g. 3.00 — przyj. Łódź Fabr. g. 3.45.
3) z Kozuszek do Łodzi Fabr. — odj. Kozuski g. 10.50 — przyj. Łódź Fabr. g. 11.35.
Stacja Łódź Kaliska:

1) poc. pospieszny Warszawa—Łódź przyjeżdżący do Łodzi Kal. godz. 10.25 oraz powrotny odchodzący z Łodzi Kal. o godz. 18.12 zostają skasowane, wzamian nich w zimowym rozkładzie jazdy będą kursowały pociągi pasażerskie Warszawa—Łódź—Jelenia Góra (przyspieszony na odcinku Warszawa—Łódź):

a) odjazd z Warszawy godz. 7.00 — Łódź Kaliska przyjazd godz. 9.54, odjazd godz. 10.07 przyjazd Jelenia Góra godz. 21.15.

b) powrotny odjazd z Jeleniej Góry godz. 5.50, Łódź Kaliska przyjazd godz. 17.02, odjazd godz. 17.12, Warszawa przyjazd g. 20.00.

5) Wobec skasowania pociągów pospiesznych Przemysł—Łódź Kal.—Gdynia w zimowym rozkładzie jazdy wprowadza się nową parę pociągów łącznikowych Łódź Kaliska — Kutno celem nawiązania dogodnej komunikacji w kierunku na Szczecin i Gdynię:

Łódź Kal. — odjazd godz. 22.24 — Kutno przyjazd godz. 23.57.
z powrotem Kutno odjazd godz. 3.00 — Łódź Kal. przyjazd godz. 4.35.

3) pociąg osobowy komunikacji Łódź Kal. —Kudowa odchodzący dotąd z Łodzi Kal. o g. 17.00 oraz powrotny Łódź Kal. przyjazd godz. 20.50, w zimowym rozkładzie jazdy zostają skasowane; natomiast dla obsłużenia odcinka Łódź Kal. — Zduńska Wola na okres zimowy wprowadza się pociąg Łódź Kal. Zduńska Wola.

Odjazd z Łodzi Kal. godz. 17.00—Zduńska Wola przyjazd godz. 18.17 powrotny odjazd ze Zd. Woli g. 18.52, Łódź Kal. przyj. g. 19.55.

4) Pociągi komunikacji Łódź Kal.—Katowice: — odchodzący z Łodzi Kal. godz. 14.50 oraz powrotny przyjeżdżący do Łodzi Kal. na godz. 7.03 w zimowym rozkładzie jazdy będą kursowały zamiast do Katowic do Częstochowy przez Herby Nowe. Godziny odjazdu i przy-

jazdu do Łodzi Kal. pozostają niezmienione.

5) Na odcinku Łódź Kal. — Zduńska Wola zostają skasowane następujące pociągi podmiejskie:

a) Łódź Kal. odj. godz. 15.35 — przyjazd Zduńska Wola godz. 16.38, wobec tego poc. w odchodzący z Łodzi Kal. o godz. 16.00, który dotychczas nie miał postojów na odcinku Łódź Kal. — Zduńska Wola, otrzymuje postoje tak, że komunikacja ta nie zostaje pogorszona.

b) Łódź Kal. odj. godz. 22.50 — przyjazd Zduńska Wola godz. 23.57.

c) powrotny odchodzący ze Zduńskiej Woli godz. 22.07 przyjazd do Łodzi Kal. 23.23.

6) Pociąg osobowy komunikacji Ostrów Wkp. — Łódź Kal. dotąd przyjeżdżący do Ło-

dzi Kal. o godz. 10.05 w zimowym rozkładzie jazdy będzie odchodził z Ostrowa Wkp. o godz. 20.05, przyjazd do Łodzi godz. 23.23, dając ekwiwalent za skasowany poc. odchodzący ze Zduńskiej Woli o godz. 22.07.

7) Pociąg pospieszny odchodzący z Łodzi Kal. o godz. 23.21 i posiadający w letnim rozkładzie jazdy wagony do Jeleniej Góry i Kudowy Zdr. w zimowym rozkładzie jazdy będzie kursował jedynie do Kudowy Zdroju.

8) Pociąg pospieszny odchodzący z Łodzi Kal. o godz. 2.35 oraz pociąg osobowy, odchodzący z Łodzi Kal. o godz. 21.28 posiadające w letnim rozkładzie jazdy wagony do Jeleniej Góry i Kudowy Zdr., w zimowym rozkładzie jazdy będą kursowały tylko do Jeleniej Góry

Już wkrótce zapisy do Technicum Włókienniczego

Inteligentni i zdolni robotnicy mają możliwość uzyskania tytułu technika

Istniejące w Łodzi od dwóch lat Technicum Włókiennicze stanowi, obok Wydziału Włókienniczego Politechniki Łódzkiej najpoważniejszą placówkę szkoleniową dla przemysłu tekstylnego w Polsce.

Nauka w Technicum trwa 2 lata, podzielone na 4 semestry. Od kandydatów wymaga się zaświadczenia o odbyciu 3 — 5 letniej praktyki zawodowej w przemyśle oraz świadectwo ukończenia przynajmniej 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Kandydaci poddawani są egzaminów wstępnych z zakresu przedmiotów ogólnokształcących, jak i z dziedziny wiadomości fachowych.

Kandydaci, posiadający wykształcenie gimnazjalne i wyższe kwalifikacje zawodowe, mogą „przeskoczyć” pierwszy semestr i wstąpić od razu na semestr drugi. Kandydaci zbyt słabi, ale zasługujący na poparcie kierowników są na kurs przygotowawczy. Przy uwzględnieniu kandydatów specjalny nacisk kładzie się na pochodzenie społeczne. Robotnicy i chłopcy oraz inteligenci pracujący korzystają z prawa pierwszeństwa.

Sluchacze otrzymują wyżywienie, a zamiejscowi korzystają z bursy. Sluchacze pobiera ją także swe przeciętne zarobki z ostatniego okresu przed rozpoczęciem nauki. Nisko uposażeni sluchacze otrzymują niezależnie od tego stypendium.

Studenti Technicum pracują w audytor-

ium i laboratorium przeciętnie 8 do 9 godzin dziennie. Praktykę wakacyjną odbywają w fabrykach wzorowych.

W styczniu roku przyszłego odbędą się egzaminy końcowe dla pierwszego turnusu sluchaczy Technicum. 280 absolwentów — sluchaczy kursów tkackiego, przedziałnicowego, wykończalniczego i dziewiarskiego opuści mury swej uczelni z tytułem technika, by zająć odpowiedzialne stanowiska salowych, kierowników oddziałów i dyrektorów technicznych zakładów pracy.

Równoległe z przygotowaniem do egzaminów rozpocznie się już wkrótce — w końcu października lub początkach listopada,

przyjmowanie podań kandydatów na pierwszy, a w wyjątkowych wypadkach na drugi semestr.

Warto podkreślić, że koszt wyszkolenia jednego sluchacza Technicum wynosi około 200.000 zł (100.000 zł rocznie), nie licząc oczywiście ani miesięcznego wynagrodzenia studenta, ani stypendium.

Inteligentni, zdolni robotnicy, którzy dawniej, za czasów kapitalistycznych skazani byli na to, by do końca życia trwać przy jednej i tej samej pracy, otrzymują dziś, w warunkach demokracji ludowej pełne możliwości awansu społecznego i poprawy bytu materialnego.

O Łodzi w kilku słowach

W celu przyspieszenia prac przy załatwianiu wyciągów ksiąg ludności stałej, Wydział Ewidencji sprowadził wszystkie księgi stałej ludności do Wydziału Ewidencji, Kościuski Nr 19, gdzie każdy będzie mógł w ciągu dnia lub najwyżej dwóch, otrzymać potrzebny mu wyciąg.

Przy ulicy Szpitalnej 9-11 w Łodzi (Widzew) TUR organizuje Uniwersytet Powszechny, do którego może zapisać się każdy, kto pragnie uzupełnić swe wykształcenie. Nauka jest bezpłatna. Na Uniwersytecie mają dostęp wszyscy, którzy ukończyli szkołę powszechną lub prze-

pracę samokształceniową osiągnęli wymagany stopień wiadomości. Nowa placówka TUR-u jest jeszcze jednym dowodem, że hasło nauki dla wszystkich realizowane jest u nas w całej rozciągłości.

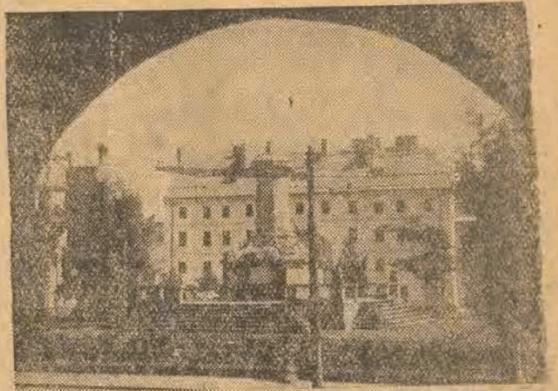
Elektrownia Łódzka co miesiąc oszczędza 2 tys. ton węgla dzięki współzawodnictwu pracy, małej racjonalizacji i zdrowemu systemowi premiowania. Do uzyskania wyników tych przyczynili się wspólnie robotnicy, personel inżynieryjno-techniczny, palacza, oraz wykwalifikowana obsługa kotłowa.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

W NOWEJ SZACIE ARCHITEKTONICZNEJ



Po czynnościach „wstępnych” (kupowanie podręczników, zeszytów i tym podobnych przyborów szkolnych), rok szkolny zaczął się już „na dobre”. Jak wynika z zamieszczonych wyżej zdjęć — młodzież „pogodziła się” z zakończeniem wakacji i zabrała pilnie do nauki, opartej od br. na nowych podstawowych zasadach



WARSZAWA jest nie tylko wielkim placem budowlanym, ale również PRACOWNIĄ I LABORATORIUM, gdzie rodzą się nowe koncepcje, nowe wynalazki i wspaniałe metody nowoczesnego budownictwa. Większość elewacji, które się stawia obecnie w naszej Stolicy — to domy budowane od fundamentów, w-g określonego planu, przy pomocy zupełnie nowych, technicznych środków pracy



W okresie „Miesiąca wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej” przybędzie do nas m. innymi 70-osobowy zespół słynnego radzieckiego „teatru kukielkowego OBRAZCOWA. Na zdjęciu — artysta „kukielkowy”, Sławdon Samodur w roli... tygrysa.



Po sukcesach odniesionych w Mariańskich Łąkach „Ostatni etap” zawędrował do Paryża. Nieźle by było, aby film ten obezwali delegaci Narodów Zjednoczonych, obradujący obecnie w pałacu Chaillot. Zwłaszcza — angielscy i amerykańscy.



Amerykański i angielski sektor Berlina jest widowiskiem ciągłych manifestacji niemieckich mas pracujących, która ma dość „czarnego rynku” i aprowizacji za pośrednictwem „mostu powietrznego”. W związku z niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi „most” ten ostatnio coraz bardziej „hawala”

Z Pilzna do stolicy polskiego włókiennictwa



22 dm. zawitała do Łodzi wycieczka z Pilzna. Członkowie czeskiego „Towarzystwa Popierania Kulturalnych i Gospodarczych Stosunków z Polską” byli podejmowani przez prez. Łodzi, E. STAWIŃSKIEGO, prezesa Oddziału Wojewódzkiego „Tow. Przyjaźni Polsko-Czeskiej”. Goście (nauczyciele i robotnicy czescy) wręczyli prezydentowi rzeźbę wykonaną w metalu, dar pracowników zakładów „Skoda”



Tak wygląda „podziemie ONZ” — winiarnia pod pałacem Chaillot



Kłeska poniesiona przez monarchistyczne wojska greckie pod Grammos (na zdjęciu) doprowadza faszystowski rząd ateński do szalu, którego dowodem jest m. innymi wydany ostatnio rozkaz ludobójczy: zabijać wziętych do niewoli żołnierzy armii Markosal



Premier francuski, dr Queuille jest z zawodu... lekarzem. Bardzo kiepski to jednak lekarz: zamiast „leczyć” Francję, stara się ją wpędzić w śmiertelną chorobę — paraliż marshallowski. (Na zdjęciu z lewej — „konsyliarz” Queuille, z prawej — fragment strajku powszechnego)

LITERATURA i życie

...Pod wieczór Filip Żytko przyjechał po Stasię. Nie bawił długo, śpieszył się do domu. Stasia usiadła w tyłu na saniach i pojechała na drugi koniec wsi.

Za chwilę Stasia rozglądała się po podwórzu nowego gospodarza. Ze stajni wyszedł chłopak, odprzegając konie. Filip ze Stasią weszli do kuchni. Tam na ławce siedziała stara babka, przesuwała paciorki różańca i ruszała wargami. Z pokoju wyjrzała otyła kobieta, a za nią dwoje dzieci.

— To twoja gospodyni — wyrzekł Filip. — Przywitaj no się.

Stasia zbliżyła się i pocałowała ją w rękę.

— Jakże ci dzieciucha na imię?

— Staska.

— Ile mos lot?

— Piętnoście.

Podziła jej kawałek chleba i garnuszek mleka.

— Umiesz krowy doić? — pyta dalej.

— Pewnie, że umiem.

— A czyścić je, dawać im jeść i świniom, gnoj wyrzucać, gotować, w polu robić?

— Pewnie, że umiem.

— To dobrze, ze umiesz. Pon Bóg na to stworzył świat, żeby pracował i modlił się. Jak zeps, to idź do chływa, pogłódaj, żebyś się zapoznała ze wszystkim.

Cofnęła się do pokoju i drzwi za sobą zamknęła.

Stasi zrobiło się czegoś smutno. Wysła z izby powtarzając do siebie:

— Idź do chływa i zapoznoj się. Pewnie z krowami i świniami... Pięknie mnie przywitała...

Rzuciła okiem po oborze. U żłobu stały cztery upalone krowy, dwie jałówki, troje cieląt, wół, zaś za przegrodą trzy świni. A kur, gęsi, indyków...

— I to wszystko ceko na moje ręce — zadumała się Stasia.

Wieczorem gospodyni objaśniła jej o której godzinie wstawać, co robić z rana, co później, aż Stasi głowa „spuchła” od tego. Zabrała się zaraz do roboty.

O dziewiątej godzinie była wieczera. Stanieli wszyscy, przegnęli się, odmówili modlitwę, po czym usiedli przy stole. Stasi i służącemu Wojtkowi podali osobno, na ławce obok starej babki.

Po wieczery, znów modlitwa. Taka długa, na klęczkach. Najpierw pacierz, potem litania, „Pod Twoją Obronę”, jakieś akty strzeżenie, modlitwa do Ojca świętego, do Anioła Stróża i jeszcze do któregoś świętego, aż Stasi w głowie zaszumiło i kolana zabolowały od klęczenia.

Po kolacji Stasia sprzątała ze stołu, omyła garnuszki, jeszcze coś zrobiła i nareszcie położyła się do snu. Łóżko jej stało obok babczy nego w kuchni. Gospodarz z żoną i dziećmi spał w pokoju.

Józef Pogan

SŁUŻBA

W nocy babka zbudziła Stasię.

— Dzioucha, wstoj no, zaświeć i zoboc która godzina? Może już cworto i musisz wstać.

Stasia wstała z łóżka i zaświeciła zapalnik. Była pierwsza godzina.

Babka jeszcze raz Stasię zbudziła. Jeszcze nie było czwartej godziny.

Za chwilę Stasia zapaliła lampę i spojrziała w okno. Mróz grubo oszronił szyby. W kuchni zimno, aż dresscz przechodził. Stasia ubrała się i wysła przed stajnią zbudzić parobka.

Spał twardo, aż Stasią gardło zabolowało od wołania i dźwięku od uderzenia w drzwi. Potem zapała w piecu, obróci ziemniaki, przystawiła je do gotowania, to znów drobne piukała do parnika dla świni, tłukła w korycie, potem karmiła świnię, krowy i doła je — tak w kółko: z kuchni do chłewa, z chłewa do kuchni, aż do świtu.

Po śniadaniu znów do młócki przy maszynie. Wtedy dopiero musiała się zwinąć. Mróz skrzypliał, a ją pot oblewał i zamarzał pod ko szulą na plecach.

Po obiedzie nie było odpoczynku: znów kro wy doić, poić, karmić je i wszytką „Gawiedź”. Wieczorem też to samo i ta sama modlitwa, co wczoraj.

I w nocy stara babka też parę razy sen Stasi przerywała.

Młócki nie było co dzień. Ale za to trzeba było pomagać parobkowi przy wyrzucaniu gno ju, przy pilowaniu drzewa, prac, prasować... I tak w kółko z dnia na dzień.

Stasia jednak pracowała jak mogła i wycze kiwała wiosny. Rada była wreszcie odejść, ale gdzie będzie w zimie szukać chleba, gdzie pójdzie — bo do matki nie ma po co.

Więc czeka wiosny. A gdy się doczekała — prosi gospodarza o zapłatę. Dał jej dziesięć złotych zaliczki.

JERZY MILLER

POEZJA

W powietrzu, które się powtarza murem ruiny zgrzytał szpadeł.

— Jak ciągle potakiwał, nadal dzwoni kroplisty o żelazo

deszcz, który zawsze będzie padał

Jakie nie byłoby przybranie z pogromu ocalona, prawie już obcą była i niczyja

Tyle ino?... — zasmuciła się i izy pociekły jej z oczu.

W sieni pokazała pieniądze babce. — Patrzcie, wiele mi dał... To księdzu nie mni dali ze darmo, jak chodził po kołędzie. Skutkowi.

Babka przeżegnała się i szybko weszła do izby. I już ostre słowa dolatują do uszu Stasi: Filip wyszedł wołając: — Podź no tu!

Stasia zlekła się, jakby coś ziego popełniła. Weszła do pokoju i patrzy nieśmiało.

— Kaś ty się wychowała? — pyta surowym głosem gospodarz.

Stasia drży i nic nie mówi.

— Coś ty do babki pedziła? — krzyczy znów gospodarz. — Tyś się powozyla to z gęby wyzioną? Tu w naszym domu, w naszym rodzinie!

— Słuchoj, jesteś po dziadawsku wychowana, ozzuchwalono — dąsaj się znów Filip. — Ty w tym lecie umiesz już pedzić, że „księdzu za darmo dali...” Co z ciebie wyrośnię? Musis zrozumieć, że ludzie są nie jednacy, są ludzie, których obowiązkiem jest pracować i ludzie, którym się należy posanowanie. I cześć od innych. Co innego ty, co innego twój gospodarz, a co innego ksiądz. Znos katechizm?

Stasia nic nie mówi.

— Widać i ta święto spowiedź, co cie do ni co tydzień wygoniomy nic cie nie naprawiła — przypomina gospodyni.

— Wypłoccie mi i odyjcie — wyrzekła Stasia i izy pojawiły się w jej oczach.

— He, he, mądralo jedna. Nie wiesz, że na to sie bierze na zimę lezucha, aby mieć z nigo w lecie robotę. Wypłacie ci na świętego Jona jak wyrównas robotą zimowe objawia kole domu. A teraz jak chces odejść — idź z Bogiem, krzyż święty na drogę, ale bez zodyny pretensyje. Zrozumiałaś?

Gospodyni wskazała jej drzwi. Wysła z

izby jakaś ogłuszona... oszołomiona... Teraz już nie wiedziła, kto ma rację... Czuli tylko, że jej się krzywda dzieje, lecz widocznie taki to już porządek na świecie być musi. Wytarła oczy fartuchem, westchnęła ciężko i prawie bezwiednie chwyciła się jakiejś roboty. Po chwili wyszeptała sama do siebie: „Przecierpie do pół roku... za darmo nie odyjdę...”

Jednego dnia Filip poprawiał dach na stodo le. Stasia wnosila mu po drabinie słomiane enoki. W jednej chwili zahaczyła postrzępioną suknię o wystający na zewnątrz szczebel drabiny, ciężar na plecach przeważył i... Stasia fik na ziemię!

— Bestyjo, niezdarą jedna — mruknął gospodarz i zszedł na dół. — No wstaj... wstajoj ze.

Stasia nie mogła się podnieść. Jęczała. Złamała nogę w kostce.

Filip przywołał żonę i zaprowadził Stasię do izby, a następnie posłał po znachora. Ten kręcił nogę Stasi. Mdlala, ręce sobie gryzła zębami. A on kręcił i kręcił, nareszcie posma rował czymś, obandażował i obsadził w „lapki”.

— Chwała Bogu — ucieszył się gospodarz, — obesoło się bez doktora i nie wyrwie mi porę dziesiątek.

Przez kilka dni Stasia była półprzytomna, w gorączce. Nawet płaczącej nad sobą matki nie mogła poznać. A gospodarz zimny i obojętny...

— Skoda przepłacać śpitola, doktorów — powtarzał.

— Da Bóg, że noga się zrośnie i dzioucha jeste będzie wierząc jak przódzi.

Dwa miesiące Stasia leżała bez ruchu na „wyrku” w komorze. Wysła jak patyk. Nie sama choroba, bo suchy chleb, ziemniaki i maślanka tak ją „wysuszyla”. Czasem służący podał jej pokrywomiu surowe jajko. Dla niej podbielzał z gniazda co dzień jedno.

Gospodarz czy gospodyni zajrzeli czasem do Stasi i „pocieszali” ją.

— Dziecko, darmo i trudno... dopust boski... Cierp i cierpienie ochiaruj Bogu za swe grzy chęcy... Moza ci to nieścęcie wyjdzie na korzyść duszy... Ni miałaś dobrego wychowania, między ludźmi sie peulaś... Cierp dziecko, cierp...

Przed śniwami Stasia odchodziła ze służby. Przyzła też i matka i obie prosiły gospodarza o jakieś wynagrodzenie. Oburzył się.

— Jo jej przecie nie zepchnył z dachu. Mozecie mnie skarzyć jakaś takie madra... Odeszły z płaczem.

W tydzień potem po krakowskim placu ku słykała Stasia, prosząc:

— Do służby, do służby... Proszę pań, do służby...

Józef Pogan: „Cierpki owoc”. Książka — 1948 r. str. 123.

Anna Kamińska

Pisarz biedniackiej wsi

„Urodziłem się w ubogiej wiosce Jerzmanowice. Rządzący moi posiadali 6 morgów lichej ziemi. Byli pracowici i zapobiegliwi, lecz mimo to w naszym domu gnieździła się dokuczliwa bieda. Pamiętam jak doskonale. Żadne dziecko gdzieś do ósmego roku życia jeszcze nie miało butów... Sypialiśmy zbitą masą w łóżkach jak śdzieze w beczce, na jednym rodzice, w środku między nimi małe dziecko, a jedno w poprzek łóżka, w nogach, na drugim też czworo... Jadaliśmy to, co w każdym domu: na śniadanie jałowcy z ziemniakami lub klu ski jęczmień z żarłowej maki, na obiad jak popadło, czasem po kawaleczku klepaczka z blachy, czasem kapuste, na kolację niemal zawsze bywała „wodzianka”.

Tak zaczyna opis swego życia pisarz chłop ski Józef Pogan. Jest to typowy obraz życia większej części przedwojennej wsi polskiej, wsi biedniackiej. Droga Pogana do pisarstwa była naprawdę ciernista i wyboista. Nie miał matki takiej jak Orkan, nie posiadał „do szkół”. Cały swój awans życiowy zawdzięcza sobie, własnemu uporowi i zdolnościom. Ale cieniać się tak z trudem między pisarzy, dobijając się swego chłopkiego głosu w literaturze — Pogan nie przejął się powierzchnowym, sielskim obrazem wsi, stworzonym i powielanym już do znudzenia przez tę literaturę, obrazem, jaki utrwalili się z „Chłopów” Reymonta. Ze ścian mieszczniańskich izb wyglądała z ramek wieś ko lorowa z tęczą i pyzată zniwiarą w wieńcu. Wiele pisarzy chłopkiego pochodzenia nie ustrzegło się od tego wrotnego, mieszczniańskiego widzenia wsi. Pogan może dzięki ciężkim kolejom swego życia, które opisuje w przytoczonym zyciorysie, a także dzięki swej przy mu sowej i niemniej uciążliwej samodzielności pi earskiej — pozostał realista, widzi wieś po swo jemu, oczyma chłopca i to nie ogólnie — chlo pa polskiego, ale oczyma chłopca biedniaka, 6-morgowca na lichej ziemi, żyjącego na niekra szych kartkach i wodziance.

Pogan, jak żaden pisarz inteligentki piszący o wsi umie widzieć i zapisywać klasowe zróżnicowanie wsi, wyzysk biedaka przez bogacza wiejskiego, formy samoobrony biedniaków — gospodarze i obyczajowe. — zapisuje to, co nazywa się walką klasową na wsi.

Ale Pogan nie był możliwy jeszcze przed wojną. Pogan jest najzupełniej współczesny. Przed tym etapem rewolucji na wsi, jaki stanowiła reforma rolna, przed Polską Manifestu Lipcowego — najostrej rysowała się na wsi walka klasowa na wyższym piętze: wieś —

dwór. To był antagonizm zasadniczy, przez literaturę notowany już dawno — od Kraszewskiego, poprzez pozytywistów i pisarzy Miodnej Polski, a wreszcie nawet pisarzy chłop skich jak Morton, Goździkiewicz, Dunarowski. Po zlikwidowaniu dworu spojrzenie polityków, spojrzenie literatury musiało się przesunąć na wewnętrzne, klasowe antagonizmy wsi. Czyta liśmy już dwie książki Józefa Pogana wydane po wojnie: „Ugory” i „Cierpki owoc”. Wś wygląda w nich jak wielka kropla wody pod mikroskopem. Oko pisarza — biedniackiego chłopca odkrywa w niej w powiększeniu jak przez lupę te wszystkie sprzeczności, jakie toczą organizm każdego społeczeństwa kapita listycznego. Na wsi nawet po reformie wre walka między bogaczem a biedniakiem wiejskim. Całe życie rodzin wiejskich, całe powszednie dni chłopkie układają się wzdłuż tej zasadniczej linii podziału społecznego wewnątrz wsi. „Biedny i bogaty” — to tytuł jednego opowiadania Pogana a mógłby być tytuł całej jego twórczości.

Obie książki Pogana były omawiane i dysku lowane przez krytyków. Nie wszyscy jednak krytycy zwrócili uwagę na zasadniczy ak cent pisarstwa Pogana. Jest coś zdumiewające go w tej mieszczniańskiej ślepotie mądrej a na wet profesorskiej krytyki, która wychowana na smakach europejskiej powieści psychologi cznej, na krytycznym formalizmie — nie znalazła narzędzia dla zrozumienia istotnego motywu pisarza biedniackiej wsi. Pisano o kreślonych „z pasją” sylwetkach chłopskich Pogana, o tym, że pono trafnie „odzwierciedla du szą chłopską”, że najlepiej oddaje „momenty wyzwalań się odruchów, instynktów, tempe ramentów”. Że jak pozytywści uważa ciemno te za główne źródło nieszczęść wsi. Ubolewa no, że inteligentny ten, choć artystyczny przy mitywny pisarz, wziął się do opisywania „in tryg i codziennej paprapoty wsi”, że cechuje go „ważna spojrzania ku nizinom i cieniom ludzkiego bytowania” zamiast „dążenia „do słońca i pogody”.

Oto typowe oceny krytyczne. Wynikałoby z nich, że Pogan reprezentuje właśnie literatu rę pasji, instynktów i temperamentów, literatu rę psychologiczną, że nie wytknąwszy nosa po za wieś — uprawia jakiś wiejski ponury ka tastrofizm.

Nic bardziej odległego od prawdy. Czytaliśmy w tygodniku „Wiś” głębszą, so cjologiczną interpretację „Ugorów” Pogana. Krytyk „Wsi” zwrócił uwagę na trafność przed

stawienia wsi w kręgu wpływow 2-ich instytucji: dworu i plebanii. Wokół tych instytucji ukła dają się chłopskie interesy, według nich orien tują się także wewnętrzne antagonizmy wsi.

Dział moglibyśmy pójść dalej w interpretacji Pogana. Mimo, że wieś nie wysła jeszcze zupełnie ze sfery czarów plebanii i nawet nie istniejącego już dworu — nie te instytucje de cydują dziś o życiu wsi. Jej wewnętrzny me chanizm to ostra, nie zawsze uświadomiona walka między bogaczem i biedniakiem wiejskim.

Wprawdzie Pogan jako pisarz z prawdziwego zdarzenia, — mimo braku literackiej ogła dy — siwarza ludzi z pasjami, instynktami i temperamentami, żywych ludzi, nie jest on jed nak ani trochę pisarzem psychologicznym. Zajmują go INTERESY międzyludzkie, obcho dzi go przede wszystkim ekonomiczne uwa junkowanie losów ludzi.

Główną sprężyną postępowania ludzi, ich charakterów i nawet moralności pokazuje Pogan — w „Morgach”.

Litość, złość, okrucieństwo i pobożność — cnoty i wady katechizmowe mają swoje ko rzenie w ziemi, w tych samych morgach.

Pogan nie twierdzi, iż chłopci są z natury źli, ordynarni, okrutni lub dobrzy i miłośniemi. Bo gacz wiejski może być dobrym i łagodnym czło wiekiem, ale w stosunku do parobka najemne go, do ubożego sąsiada kieruje się nie cnotami, ale prawami zwykłego wyzysku. Są to te same okrutne prawa wielkiego kapitalizmu, które gromadzą bogactwa po jednej stronie, a drugą zbroją do walki i rewolucji.

Wszystkie dążenia i wysiłki wsi mają wspólny bodziec — ziemia, gospodarska parcela. Być gospodarzem, to wzór i ideał życiowy. Kto nie może się utrzymać w ostryj walce klasowej na wsi, kto nie może utrzymać swego kawałka — zostaje zepchnięty, schodzi między „dzia dy” — mówi Pogan — powiększa zastęp proletariatu wiejskiego — powiedzielibyśmy.

Pogan jest przy tym zażartym antyklerykałem. Pokazuje, jak w walce klasowej na wsi, plebania zawiera sojusz z „bogaczami”. Oni to modlą się i wdychają w pierwszych latach, noszą feretrony, i prowadzą proboszcza pod lokcie.

W opowiadaniu „Kłótnia” znajdziemy zna komitą, niemal molierowską scenę, gdy w cięż kiej kłótni sąsiadkiej przez ploty o kury — biedak Basoń kleka na ziemi i przedrzeźnia bogacza Drabasa, naśladowując jego ruchy w ko ścielu: „Hoho, nie ciesz się, że cie ta święto krządzo spowiedź zbawi, albo to całowanie po sadzki i różaniec. Świętoszek zatracony, jak wieźle do kościola, to już tak miłosiernie pa trzy do ołtarza, tak rączki składa, tak wzdycha — wołał Basoń naśladowując ruchy Drabasa w

kościelu”. Basoń klekając wyciągał złożone ręce do góry, to znów uderzał się w pierś, wzdychał i całował ziemię, przedrzeźniając tym pobożnego sąsiada. — O Jezus... O Matko Bosko... Boże, bądź miłościw mnie grzysnymu...”

Porównanie tego motywu z komediopisarzem Molierem — nie od parady. Pogan bowiem jest humorystą, poczucie humoru nie opusz cza go w najbardziej napiętych i z pewnością najlepszych momentach jego literackiej ro boty. Bo tam, gdzie daje się unieść chwilowemu sentymentalizmowi lub zalapanej z lektury cudzej formie literackiej — przestaje być hu morystą, przestaje być Poganiem. Humor Pogana nie ma jednak nic wspólnego z humo rem z języka Dickensa czy Prusa. Można by powiedzieć, że „cierpki” humor Pogana jest klasa sowy, że i on wynika z jego pozycji — biedniackiego pisarza.

Jeden z krytyków Pogana, Kazimierz Wyka tak pisze o jego humorze: „Najmocniej z tego talentu utrwały się zapewne także jego oznaki, jak umiejętność podpatrzenia cudzego gestu, podchwycenia tonu, wewnętrznej przemienki z zamkniętych i bogatszych. Typowe środki ochronne człowieka upośledzonego, który, jeśli je posiada, broni się nim, często nieświadomie”. Bo rzeczywistość humor Pogana objawia się nie tylko w takich cecenkach, jak przytoczona. Objawia się w całym jego widzeniu życia, a przede wszystkim w języku. Nie jest to banałna, stylizowana gwara, ale żywy i o bogatym słownictwie język powszedni wsi. Nawet w toku opowiadania jest w nim coś z kpiny, z kpiny nad społecznym bezsensom, trudem i nędzą — w ustroju przeciwności klasowych, w ustroju biednych i bogatych, w ustroju głodnych i najedzonych.

W tych partiach, w których Pogan próbuje idealizować wieś, w których np. wprowadza od Reymonta umierającego „na świętej ziemi” sie węc Marcina, gromadzące, idylliczne żniwa po reformie rolnej itp. wyraźnie siła jego pióra słabnie. Okazuje się, że nie można „opiewać” wówczas, gdy robota nie skończona, „ny” orga nizacja wsi wymaga nowych, zasadniczych ław przemian. W tym etapie przydaje się bardziej niż entuzjastyczny obraz gromadzącego szczę ścia — pisarstwo krytyczne, analizujące, mo że nawet gorzkie i cierpkie, ale prawdziwe, zgodne ze społeczną linią rozwojową.

„Cierpki owoc” wiedzy o wsi Józefa Pogana okazuje się zdrowy i pożyteczny. Należy pragnąć, aby literatura polska umiała użyć takich „cierpkich owoców” na artystyczny w pełni, bogaty i prawdziwy obraz wsi polskiej. Pogan dla przyszłej, poresymontowskiej powie ści o wsi złożył swoje materiały, protokóły chłopkie!

NIESPODZIANKA



Francja: Oh, stary cłown rozpoczyna swój niebezpieczny numer!

W związku z sytuacją gospodarczą we Francji



Blagam was. Otwórzcie! Ja wyszedłem tylko na chwilę kupić papierosów...

STEFAN STEFANSKI

Prawa ręka

Fawel Jaskuła, zatrudniony w sektorze państwowym, nie bardzo mogąc zawiązać, jak to się mówi, końca z końcem — kumulował, t.j. orał niwoc jednocześnie na trzech posadach. Potrójna ta praca absorbowała go do tego stopnia, że w sprawach sektora domowego musiał szukać wyreki.

— Będziesz teraz moją prawą ręką — rzekł z namaszczaniem do żony. — To trudno i darmo.

— Darmo? — uśmiechnęła się ironicznie żona.

— No, nie, to taka przenośnia — westchnął Jaskuła. — Pieniądze, naturalnie, będę ci dawał, a ty będziesz załatwiała. Oł, na przykład, na początek chciałbym, abys kupiła trochę kartofli, mały zapasik na zimę, zgoda?

Kiedy Jaskuła wrócił późną nocą z pracy, zwrócił mimo zmęczenia uwagę na rozanielony wyraz żoninego oblicza.

— Załatwiłaś, Janeczko? — zapytał.

— Naturalnie. Powiadam ci — prawdziwa okazja: za jedno tysiąc pięćset złotych już mamy początek zapasu.

— Hm, hm — chrząknął Jaskuła. — To mi jeszcze nie mów, ponieważ nic nie wspominałaś o ilości.

Kajetan Cianciara szedł śpiesznie z dworca kolejowego do domu, rozmyślając po drodze z uśmiechem:

— No, zdaje się, że o nikim nie zapomniałem. Dla Meli — haftowane kierzce, dla Pelasi — dzbanuszek z szarotką, dla Ryśka — ciupaga, dla Kuby — nożyk do książek, dla teściowej — plakietka z widokiem na przepaść... Tak, tak, każdy dostanie ode mnie upominek z wczasów.

Doszedłszy do mieszkania Cianciara uśmiechał się jeszcze radosniej: teraz — mówił do siebie — drzrryń, drzwi się otwierają, a w nich — żona, Pelagia, Ryśiek, Kuba i teściowa. — Dzień dobry, ojczulku — krzykną — a ja im prezenty z waziki...

Niestety, mimo niejednego dzwonka tudzież pukania ręką i nogami drzwi się wcale nie otworzyły.

— Nie ma nikogo? — zdziwił się Kajetan. — No, nie — mam klucze w kieszeni. Pomajdrował przy zamku, poczym wszedł energicznie do przedpokoju, potykając się raptem o jakiś worek. Postawił walizkę — zerknął szkło.

— Ejże? — zaniepokoił się Cianciara. — A to co takiego?

Zapalił światło i oczom jego przedstawił się niezwykle widok. Na wieszaku od palt wisiała pęta obszuszonej kiełbasy, pośród stoniny i 5-kilowy baleron, podłoga była zasłana workami i woreczkami, szeregiem wypełnionych torb i torebek, słojami i garnkami.

Cianciara zajrzał ciekawie do torebek: sieniemiżne? chlorek? DDT? — uchylił „rąbka” worków i woreczków: gryśki? otręby? sól kamienna? piasek? — przeczytał naklejki na słojach i słoikach: woda bu-

rowa? kalihypermanganicum? esencja octowa? kwas solny?

— O rety! — wrzasnął. — Zmienili mieszkanie w czasie mego urlopu!

Rzucił się z powrotem ku drzwiom, lecz tu wpadł w ramiona wracającej z miasta żony.

— Mela! — zawołał z radością. — Więc jednak nadal tutaj mieszkamy?

— Przede wszystkim — ostrożnie, mój drogi — odparła chłodno żona. — Nie widzisz, że mam zajęte ręce?

— Widzę, widzę — cieszył się Cianciara. — A co to właściwie za sprawunki?

— Co za sprawunki? — powtórzyła ob. Cianciarowa. — Budyń, farbka do bielizny, proszek na pluskwy, spinacze biurowe, gwoździki tapicerskie...

— Bój się Boga! — zdumiał się nieszczesny mąż. Na co to i po co?

— Głupi jesteś — odburknęła żona, układając przyniesione paczki na półce — wszystko się przyda, wszystko będzie potrzebne. A ty — pomalutka choroba w czasie urlopu o rodzinie, przywoziłeś coś z gór?

— Naturalnie — bąknął zmieszany Kajetan. — Haftowane kierzce dla ciebie, dzbanuszek z szarotką dla Pelasi, ciupagę dla Ryśka...

— Same dyrdymalki! — zgnęła surowo Cianciarowa. — Kierzce, ciupaga, dzbanuszek! Oweczych serków należało kupić, owsa, kartofli... Chodź, to ci pokażę, jak się robi zapasy!

Co powiedziałwszy, pociągnęła zmieszane go męża do pokoju i kuchni, zastawionych podobnie jak przedpokój najrozmaitszymi artykułami spożywczo-kolonialnymi od cu-

kierków eukaliptusowych do krochmalu i „Katolu”.

— No, i cóż ty na to? — zawołała z dumą Cianciarowa. — Niespodzianka, co?

— Hm, owszem — stęknął oszołomiony Kajetan — tylko jeszcze raz powtarzam, nie bardzo rozumiem: koncesje dostałaś na sklep towarów mieszanych, czy co?

— Idiota! — parsknęła Melania. — Co ma z tym wspólnego koncesja? Po prostu Kalwasińska zaczęła robić zapasy: Piotrowska, Florczakowa z drugiego piętra, doktorowa Dydek, cała w ogóle kamienica, więc napewno coś w tym musi być...

— Tak, tak — westchnął ze smutkiem Cianciara. — Napewno coś w tym jest. Coś co leczy w Kochanówku, w... w... w... zakładach dla umysłowo chorych. Ciekaw tylko jestem, moja owieczko, skąd zebrałaś forszę na kupno tego całego magazynu?

Obywatelka Melania wyraźnie stropiła się tym pytaniem.

— Pewnie się będziesz gniewała — zaczęła z pokorną miarą — ale, widzisz, przedko, przedko, więc sam chyba rozumiesz: sprzedalam swoją jesienkę, ubranie i buty...

Cianciara wstał i zaczął przechadzać się po mieszkaniu. Oglądał z zainteresowaniem zakupy.

— O wszystkim pomyślałaś — rzekł wreszcie z udaną troską — o gwoździach tapicerskich, budyńniu, środku przeciw poceniu pach, szarej soli i szarej maści, a tymczasem o najważniejszym zapomniałaś.

— O czym? — zapytała nieśmiało Cianciarowa.

— O oleju — odparł surowo Kajetan. — Przydałby ci się bardzo — do głowy.

We wskazany przez męża „artykuł” zapatrzyła się Cianciarowa w kilka dni później, gdy pod wpływem energicznej akcji Komisji Specjalnej gorączka zapasów ustala jak ręką odjął.

— Miałeś rację, Kajtuś — rzekła ze skruczą ob. Melania. — Speculanci zostali ukarani.

— Nie tylko speculanci — uśmiechnął się gorzko Cianciara. — Również dotkliwie zostali ukarani ci wszyscy, którzy się spekulantom dali nabrać...

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK

Jesienny sen

Jest melancholia w dniach jesiennych, Gdy w miejskich parkach placzą drzewa Uwiedłym liściem. Smutny cień ich Ziemię w żalobie przyodziewa I jabłka się nad tobą chylą (Po sto czterdzieści złotych kilo)

Jak tu opiewać dar Pomony, Jak tu opiewać złotą jesień, Kiedy pocie brak mamony I wiatr przewiewa mu przez kieszeń, A z wystaw najjłusciejsze gruchy Ku niemu wypinają brzuchy?

A na wystawach się rumienią Jabłka ze wstydu, jak te zorze, Za kanciarz kupi je jesienią A przywoity czelek nie może. Więc śnisz żeś Adam, że ci Ewa Za darmo daje jabłka z drzewa.

(W związku z ciągłymi zmianami rządu we Francji):



— Panie, dlaczego nie pisze pan wyraźnie nazwiska premiera, tylko stenografuje?

— Ponieważ chcę zdążyć je napisać, nim on zostanie zdymisjonowany.



Stara Anglia: Mówiłam już wam, Bevinle, abyście przygotowali mi jakieś solidniejsze krzesło

WESOŁY GŁOS

bezcen parę pończoch. Co prawda z defektem na pięcie, ale za to cena, sam przyznasz, śmiesznie niska: dziewięćset złotych...

W tydzień później Jaskuła, drapiąc się w głowę, powiedział do żony:

— Wiesz, Janeczko, puszcze w niepamięć i kapelusze i pończochy, ale proszę cię, wyreż mnie jak należy, jeśli chodzi o meble. Chciałbym, rozumiesz, kupić trochę gratów na raty. Właśnie wziąłem na ten cel pożyczkę w moich trzech miejscach pracy, starczy na pierwszą ratę.

— Rozumiem — rzekła rezolutnie Jaskułowca. — Już ja ci to załatwię, chociaż niepraktyczną rzecz kupować na raty.

Rzeczywiście przez kilka dni załatwiała, gdy jednak zaniepokojony mąż zagadnął ją o sprawę, wybuchnęła z oburzeniem:

— Nie masz zielonego pojęcia, co ta za urząd! Nie dość, że chce doić grube pieniądze za meble, ale jeszcze żąda jakichś przysięg, przyrzeczeń, zobowiązań, słowa honoru i t. d. Zupełnie jak bym była jakąś złodziejka!

— Co ty powiesz? — zdziwił się Jaskuła. — Tak obywateli traktują?

— A pewnie. Dlatego postanowiłam ich ukarać. Znalazłam miejsce, gdzie żadnych przysięg nie żądają i w ogóle uprzejmie postanowili załatwić...

— Meble? — spytał Jaskuła.

— Skąd znowu meble? Pełść! Przecież to zakład krawiecki.

Dość długi okres minął, nim Jaskuła przyzwyczaił się do oryginalnego sposobu wyreżania się przez żonę. Już nawet przestał się zdumiewać, gdy zamiast kwitu za opłatę komornego przedstawiała mu gustowny bleserek, a zamiast zamówionych żyłek do golania — t. zw. zalotkę do rżęs.

Poruszyło go jednak niezmiernie, gdy pewnego razu zwołnił się wcześniej z potrójnej pracy w sektorze państwowym i wróciwszy niespodziewanie do domu, zastał tam swego przyjaciela, Gumulaka, fejskającego z ciałych sił żonę.

— E, do stu patyków! — wrzasnął pocizerwieniany na twarzy. — Co za dużo, to nie zdrowo. Cóż to właściwie ma znaczyć?

Na te słowa Gumulak odskoczył z przerażeniem od Jaskułowej, ale tu wstrząsła tylko ramionami.

— Śmieszna historia — wycedziła przez zęby. — Urządzasz melodramat, a proszę, bym cię wyreżyła. „Będziesz — mówiłaś — do mnie — moją prawą ręką”.

— No, tak, owszem — bąknął zmieszany Jaskuła — ale ten uścisk...

— Uścisk? — rzekła surowo Jaskułowca.

— Więc nie pozwalasz przyjacielowi uściskać swojej prawej ręki?

Głos Kobiet

Szkoły w Polsce Ludowej będą mogły wypełnić najwszechstronniej swe zadania wychowawcze przy daleko idącej współpracy i pomocy ze strony rodziców

Nowe dziedziny pracy

Coraz szersze możliwości przed kobietami w Polsce

Nowy stosunek do człowieka pracy w Polsce Ludowej, zmienił wiele w sytuacji kobiet.

Doświadczenie, uzyskane drogą obserwacji wyników pracy w przemyśle, badania lekarskie, i psychologiczne, wykazały, że w szeregu zawodów kobiety nie tylko, nie są pracownikami niższej kategorii lecz nawet przewyższają mężczyzn. Rzecz w tym, by dopomóc w dobraniu właściwej pracy.

Nie należy tu wpaść w przesadę głosząc, że kobieta nadaje się do każdej pracy na równi z mężczyzną: jest to wyświadczeniem kobietom „niedźwiedziej przystugi”. — Zarówno bowiem doświadczenie, jak i zdrowy rozsądek mówią, że kobieta nie może spełniać równie dobrze jak mężczyzna, prac wymagających dużego wysiłku mięśniowego, jest niezaprzeczalnie słabsza fizycznie.

Kobiety górują natomiast w pracach, wymagających zręczności, systematyczności, pilności. Najliczniej są one zatrudnione w przemyśle włókienniczym (ok. 70 tysięcy) a łącznie z przemysłem konfekcyjnym — ok. 100 tys.

Kobiety — kolejarze i tramwajarze, których mamy pewną ilość, wywiązują się ze swych prac na równi z mężczyznami. Przewyciężony został również przesąd o wyłączności zatrudnienia mężczyzn w metalurgii: mamy zwłaszcza dość duży odsetek robotnic w metalurgii lekkiej (co nie oznacza bynajmniej, aby praca była lekka).

Duża ilość, bo ok. 28 tysięcy kobiet pracuje w przemyśle spółdzielczym, w takich dziedzinach jak: rzemiosło artystyczne, zdobnictwo, zabawkarstwo, przetwórczość spożywcza.

Powszechnie znanym jest fakt lepszego wywiązywania się kobiet, niż mężczyzn, z prac takich, jak maszynopisanie, obsługa telefonu czy telegrafu.

Niewatpliwie w miarę dokonywania dalszych doświadczeń i pokonywania zastarzałych przesądów znajdzie się jeszcze wiele zawodów, w których kobiety okażą się dobrymi fachowcami.

Główną przeszkodą był dotąd dla kobiet brak kwalifikacji fachowych. Możliwość naszego szkolnictwa zawodowego nie zawsze mogły poddać zapotrzebowaniu. Duża trudność stanowiła też w wielu wypadkach konieczność utrzymania rodziny. Mimo to coraz więcej kobiet, zwłaszcza młodych przechodzi przez różnorodne szkoły, kursa wieczorowe i wewnątrz-fabryczne.

Dużą trudność stanowi dla kobiety pracująca konieczność dodatkowej roboty — czynności gospodarskich jakie czekają ją po powrocie z fabryki do domu. Jest to zarówno wyczerpujące jak i wpływa ujemnie na wyniki pracy zawodowej.

Wielką pomoc przyniosło utworzenie żłobków, przedszkoli i ustawodawstwo socjalne. Nie jest to wprowadzić jeszcze całkowicie rozwiązane, lecz jest to krok naprzód ku faktycznemu a nie papierowemu równouprawnieniu jakie daje kobiecie ustroj demokracji ludowej.

Jak się UBRAC



Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym Czytelnikom modele jesiennych sukienek.

Jak widzimy, wszystkie suknie odznaczają się dużym obwodem spódnicy, wyraźnie zaakcentowaną linią talii i obcisłością bluzek. Na uszytce tych sukienek użyjemy cienkich, miękkich układających się tkanin wełnianych. Sporządzenie modnej sukienki wymaga więcej ma-

teriału niż przyzwyczailiśmy się na ten cel kupować w ubiegłych latach, gdyż tegoroczne suknie są dość długie. Kobiety niezbyt wysokie mogą uszyć modną sukienkę dysponując 2,5 metr. tkaniny szerokości 140 cm. Dla kobiet bardzo tegich modna kreacja powstać może z dwóch metrów siedemdziesięciu pięciu centymetrów tkaniny wełnianej. Bardzo drobne i szczupłe kobiety mogą sobie uszyć su-

kienkę o modnej długości i szerokości spódnicy z dwóch metrów dziesięciu centymetrów materiału.

Wszystkie przedstawione modele sukien są stosunkowo proste w kroju. Jedną z nich demonstruje nam dowcipnie pomyślany model przeróbkowy, gdyż przedłużona jest szeroka plisza z odmiennego materiału. Przerobić też możemy suknię zeszłoroczną, stosując dla jej odświeżenia karczek z odmienną tkaniną.



Delikatny rysunek przedstawia model wełnianej kamizelki. Jest to praktyczny ubiór, który zapewni ciepło w chłodne dni jesieni. Kamizelkę taką zrobić można z włóczki na drutach, albo też uszyć ją z tkaniny wełnianej o jasnej barwie.

NA WŁAŚCIWYCH TORACH

Cele i zadania Komitetów Rodzicielskich

Manifest PKWN zapowiadał, że najbliższym naszym zadaniem będzie odbudowa szkolnictwa. Nauczycielstwo stanęło do pracy. Organizowały się kuratoria, inspektoraty. Przy szkołach zawiązały się Komitety Rodzicielskie, które ofiarnie pracowały nad przywróceniem szkół do stanu używalności. Dzięki ofiarnej pomocy rodziców wyremontowano, oszklono i zaopatrzone w niezbędny sprzęt i pomoce naukowe tysiące szkół.

Dla wszystkich sprawa była jasna, że podrastająca opóźniona w nauce młodzież musi się uczyć w celu zdobycia zawodu, dla uzupełnienia brakujących fachowych kadr, w celu zapewnienia sobie przyszłości. Materialne braki w szkolnictwie przesłoniły właściwe

cele Komitetów Rodzicielskich.

W większości szkół utarł się zwyczaj, że do komitetów wybierano rodziców (matki, rzadziej ojców) bardziej zamożnych nie licząc się ze stopniem ich społecznosci i demokratycznej świadomości. Komitety takie nie mogą oczywiście spełnić wyznaczonej sobie roli, gdyż człowiek, nie zdający sobie sprawy z przemian, jakie u nas zostały po wojnie dokonane, nie włączył się w proces tych przemian, stając zdala od naszej rzeczywistości i czasem wręcz do niej uosobiony, nie może przecież wnieść do szkoły zdrowej atmosfery, nie może pomóc gronu nauczycielskiemu w wychowywaniu młodzieży, myślącej kategoriami wierności i sprawiedliwości społecznej.

Koło rodzicielskie bowiem, po zdjęciu z niego przez państwo troski o utrzymanie szkoły, powołane jest przede wszystkim do współdziałania z gronem nauczycielskim w wytworzeniu odpowiedniej demokratycznej atmosfery w szkole.

Formy współpracy rodziców w szkole są najrozmaitsze i w znacznym stopniu uzależnione od warunków lokalnych.

Po to, by ta współpraca była owocna, członkowie komitetu rodzicielskiego muszą być ludźmi uspołecznionymi, takimi, którym leży na sercu nie tylko dobro własnych, ale i innych dzieci.

Komitet rodzicielski może również przyczynić się do tego, by szkoła w mieście, miasteczku, czy na wsi stała się także szkołą dla rodziców, a przede wszystkim dla mniej zazwyczaj włączonych w życie społeczne matek.

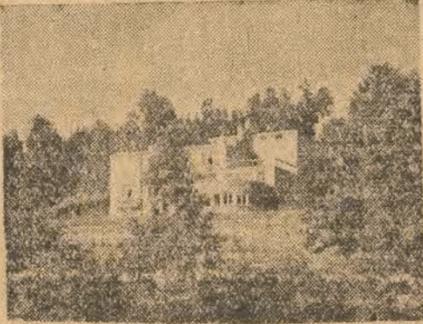
Przez odczyty, dyskusje, porady i wskazanie odpowiedniej lektury należy uświadomić szerokie rzesze rodziców, jakie nam przyswiecają, cele w wychowaniu, jakimi drogami zmierzamy do nich, aby nie było rozbieżności między szkołą a domem.

Rodzice winni bowiem zrozumieć, że w imię najczulszej miłości do swych dzieci winni je wychowywać na aktywnych i uświadomionych członków społeczeństwa. Winni je wychowywać według starej zasady Komisji Edukacyjnej: „Żeby jemu było dobrze, ale żeby i z nim było dobrze”. Musimy naszą młodzież wychowywać w duchu walki przeciw złu, jakie przedstawia stary ustroj oparty na wycisku człowieka przez człowieka, a które jeszcze dziś reprezentują u nas elementy kapitalistyczne i spekulacyjne w mieście i na wsi. Musimy naszą młodzież wychowywać w duchu walki z kulturowym i wstępnictwem, które cechują te warstwy i ciągną nasze życie społeczne, kulturalne wstecz. Musimy naszą młodzież wychowywać na świadomych budowniczych nowego, lepszego, sprawiedliwego, socjalistycznego ustroju, który niesie naszemu narodowi i całej ludzkości drogę do szczęścia. Dr Helena Rzakowska

Kształci się fachowy personel dla domów wycieczkowych

Państwowe Szkoły Hotelarskie

W Wiśle, w pobliżu rzeki, w pięknym, starannie utrzymanym parku otwarta została państwowa szkoła hotelarska pod kierunkiem dyrektorki ob. Heleny Tańskiej. W pierwszym roku swojego istnienia szkoła obejmowała kurs roczny, obecnie przekształcona jest na 4-letnie Liceum Przemysłu Gospodniego, przy czym w otwartym w ubiegłym roku gimnazjum trzyletnim uczennice kontynuują naukę. Jednocześnie trwają jeszcze do 1 października zapisy na roczny kurs przyspieszony.



W całym kraju istnieją obecnie oprócz szkół w Wiśle, 4 tego rodzaju gimnazja: w Krakowie, w Kuźnicach pod Zakopanem w Opolu na Ziemiach Odzyskanych i w Sopocie. Po ukończeniu szkoły powszechnej i 18 lat życia można wstąpić do takiej szkoły. Kurs liczy poza przedmiotami ściśle fachowymi, obejmującymi naukę gospodarstwa domowego w szerokim zakresie, buchalterię i księgowość, estetykę wnętrz itp., daje również wykształcenie ogólne normalnego liceum oraz znajomość dwóch języków obcych. Dziewięćnaście godzin robotniczego i chłopkiego, po ukończeniu szkoły obejmują odpowiedzialne stanowiska w domach wycieczkowych w całej Polsce. W czasie wakacji odbywają przeważnie płatne

praktykę w domach wczasów, gdzie przechodzą wszystkie działy pracy hotelarskiej. Zarówno teoria w szkole, jak i praktyka letnia, umożliwi dziewczętom racjonalne prowadzenie wczasów pracowniczych.

Nauka w szkole wiślańskiej jest całkowicie bezpłatna. Za internat uczennice płać po 3 tys. złotych miesięcznie. Istnieje wprowadzenie kilku stypendiów, które przyznawane są naj-

zdolniejszym uczennicom, tym niemniej ilość tych stypendiów jest niewystarczająca.

Wydawałoby się rzeczą słuszną, aby szkołami hotelarskimi poza Ministerstwem Oświaty opiekował się również Fundusz Wczasów, jako czynnik najbardziej zainteresowany w kształceniu fachowego personelu dla domów wycieczkowych.

Fundusz Wczasów winien więc w porozumieniu ze Związkami Zawodowymi wyznaczyć również pewną ilość stypendiów indywidualnych dla uczennic, czy też zbiorowych dla poszczególnych szkół.

Powinno również kierować odpowiedni element tego rodzaju szkół, a w zamian za to, dysponowałyby później personelem umiającym fachowo prowadzić domy wycieczkowe. Poza tym Urzędy Zatrudnienia, do których zgłaszają się kobiety bez kwalifikacji zawodowych z ukończoną szkołą powszechną, powinny również wziąć udział w akcji propagowania szkolenia hotelarskiego i kierować kobiety do takich szkół przynajmniej na kursy roczne — przyspieszone. Jest to również duże pole do popisu dla Ligi Kobiet, która mogłaby szeroko propagować akcję tego rodzaju szkolenia. M. Z.

Z życia Partii

OGÓLNE ZEBRANIE

Komitet Polskiej Partii Robotniczej przy Zarządzie Miejskim w Łodzi zawiadamia, że w dniu 27 września br. o godz. 16.30 odbędzie się Ogólne Zebranie Polskiej Partii Robotniczej, pracowników Zarządu Miejskiego, w sali Filharmonii Łódzkiej przy ul. Narutowicza Nr 20.

Prosimy o punktualne przybycie.

EMILIAN BOBKOWICZ

ŁÓDŹ

Piotrkowska 181 — Tel. 130-08

Adres teleg. „BOB“

IMPORT RE EKSPORT

surowców włókienniczych
na rachunek reprezentowanych światowych firm handlu międzynarodowego

PAŃSTWOWA FABRYKA
APARATÓW ELEKTRYCZNYCH
w Łodzi, ul. Przędzalniana 71

zatrudni natychmiast:

- 1) Inżynierów i techników
- 2) Tokarzy frezerów

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. 6009k

Łódzka Hurtownia Skór

KAZIMIERZ GURSZTYN i S-ka

Łódź, Plac Wolności 7 — Telefon 192-62

Hurtownia skór twardych i miękkich

Sprzedaż wyłącznie firmom uprawnionym

HANDEL TRZODĄ, BYDŁEM I MIĘSEM

JERZY ELERT

Łódź, ul. St. Żeromskiego 1. * Telefon 183-27

SKŁAD RZEŹNICZO-WĘDLINIARSKI

JÓZEF MAKOWSKI

ŁÓDŹ, ULICA NARUTOWICZA 22

PAŃSTWOWE ZAKŁADY
PRZEMYSŁU WELNIANEGO Nr 31
w Zgierzu, ul. Długa 43

ogłaszają
PRZETARG - LICYTACJĘ
na sprzedaż koni.

1. Kasztan — klacz
2. Kasztan — wałach
3. Kasztan — szronowaty wałach.

Powyższe konie obejrzyć można w stajni PZPW nr 31 w Zgierzu ul. Szczawińska Nr 2 w godz. od 16-18 codziennie prócz niedziel i świąt. Przetarg - licytacja odbędzie się w dniu 30. 9. 48 r. o godz. 13-ej w stajni PZPW Nr 31 w Zgierzu, ul. Szczawińska Nr 2.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY
STOLARSKIE Nr 1
w Łodzi, ul. Dowborczyków 9-11

Poszukują od zaraz

- 1) INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW STOLARSKICH
- 2) MAJSTRÓW I PÓDMAJSTRZYCH

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 6019k

SKŁAD WĘDLIN I MIĘSA

K. TURCZYŃIAK

Łódź, ul. Dr Próchnika 22

PAŃSTWOWE ZAKŁADY
PRZEMYSŁU WELNIANEGO Nr 3
w Łodzi, ul. Tylna 6

Zatrudnią natychmiast:

- 1) 10-ciu tkaczy wysoko wykwalifikowanych na krosna angielskie,
- 2) 7-miu śrubowników,
- 3) 15-tu przykręcaaczy.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 6017k

MIESZKANIE ZYSKASZ

przez Spółdzielnię

Mieszkaniowo-Budowlana

„N A S Z D O M“

Zapisy i informacje:

Łódź, Piotrkowska 66, telefon Nr 153-44
w godzinach — od 12 do 16

6027k

WYTWÓRNA CHEMICZNA

„A P E X“

Zgierz, ul. Dąbrowskiego Nr 27

Zarząd i Biuro Sprzedaży

Łódź, ul. Piotrkowska Nr 171, tel. 272-97

6016k

SPRZEDAŻ WĘDLIN I MIĘSA

FELIKS KARBOWY

Łódź, ul. Legionów Nr 12

6023k

SKŁAD WĘDLIN I MIĘSA

K. GOCZAŁ

Łódź, ul. Więckowskiego 7

Telefon 125-60

6022

BIURO SPRZEDAŻY MASZYN
RÓLNICZYCH

Łódź, Traugutta 9 (III piętro)

zatrudni natychmiast

WYKWALIFIKOWANYCH
GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH
STARSZYCH KSIĘGOWYCH
I KSIĘGOWYCH

Warunki do omówienia. Zgłoszenia wraz z podaniem i życiorysem kierować do Wydziału Personalnego między godz. 9—12.

6030k

Czytajcie „GŁOS ROBOTNICZY“

ADOLF RICHTER

SPADKOBIERCY

Łódź, ul. Daszyńskiego 20, tel. 203-80

Artykuły techniczne

Armatura

Narzędzia

Artykuły kanalizacyjne i sanitarne

Pasy napędne

Sprzęt spawalniczy

GALANTERIA MANUFAKTURA

Maria Balasińska

Łódź, ulica Piotrkowska 130

Telefon 220-60

HURTOWY HANDEL

TRZODĄ I BYDŁEM

R. LAM i S-ka

Łódź, Al. 1-go Maja 11. Telefon 163-16

Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Łódzkiego w Łodzi

W związku z Miesiącem Odbudowy Warszawy Bratnia Pomoc Studentów U. Ł.

URZĄDZA

w dniu 28. 9. br. (wtorek w sali Filharmonii Miejskiej w Łodzi przy ul. Narutowicza 20 o godz. 19

KONCERT

PIEŚNI I ARII OPEROWYCH

Wykonawcy:

- | | | |
|----------------------|---|---------------|
| Jadwiga Mickowa | — | sopran |
| Eugeniusz SzynkarSKI | — | tenor |
| Stanisław Szuflet | — | baryton |
| Roman Wasilewski | — | bas |
| Anna Tokarczykówna | — | fortepian |
| Zenon Hodor | — | skrzypce |
| Edward Przyłęcki | — | akompaniament |

Bilety do nabycia w lokalu Bratniej Pomocy Studentów U. Ł. ul. Jaracza 7 codziennie od godz. 10 do 14 i w Kasie Filharmonii Łódzkiej od godz. 16 w dniu koncertu.

CALKOWITY DOCHÓD PRZEZNACZONY NA ODBUDOWĘ WARSZAWY 6028g

CENTRALA HANDLOWA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Oddz. w Łodzi zawiadamia, że z dn. 27. 9. br. biura własne zostały rozmieszczone następująco:

- Dyrektor Oddz. — ul. Kilińskiego 70 telef. 131-60
- Vice Dyrektor Oddz. — ul. Piotrkowska 19 telef. 125-96
- Wydział Handlowy (sprzedaż tranzytowa i składowa) — ul. Piotrkowska 19, telef. 208-60 i 277-31
- Wydział Finansowy i Dział Transp.-eksp. — ul. Kilińskiego 70, telef. 101-72.
- Wydział Administr.-Gosp. — ul. Piotrkowska 42, telef. 221-18 6014k

Józef A. Majer

Łódź, ul. Piotrkowska 181, tel. 128-41

Agentura surowcowa

Przedstawicielstwa firm zagranicznych

OGŁOSZENIA DROBNE

Zaofiarowanie pracy

Fabr. Ap. Elektr. „Iruass“ w Łodzi, ul. Gdańska 138 zatrudni od zaraz 2-ch techników-mech. Reflektujemy na siły wykwalifikowane. Zgłoszenia ze świadectwami, podaniem i życiorysem kierować do Wydziału Personalnego w godz. od 10—12-ej. 6010k

Różne



Produkcji Państw. Fabr. Zł. Zakł. Przem. Farm. Zadać w aptekach i drogeriach 5939k

DYREKCJA Przemysłu Artykułów i Tkanin Technicznych Łódź, ul. Dr Próchnika nr 1 przyjmie kilku techników z zakresu: przedsiębiorstwa tkactwa, porównictwa, wyrobów azbestowych. Oferty z załączeniem 2-ch egzemplarzy życiorysu składać należy w Wydziale Personalnym Dyrekcji. 6015k

POSZUKIWANA szwaczka pracująca na maszynie do mereżkowania. Zgłoszenia Spółdzielni Pracy „Sztuka“ — Piotrkowska 42 m. 30. 6029k

ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią w centrum miasta na trzy pokoje z kuchnią blisko tramwaju. Dzwonić 223-29. 6033

Sportowy Sprzęt Piłki Siatki-kostiumy sportowe inne artykuły poleca — Jan Pujdak i S-ka, Łódź, Piotrkowska nr 83. 5617k

SPÓŁDZIELNIA Pracy „Przyszłość Robotnicza“ Łódź, Piotrkowska 105 tel. 116-01 sklep Piotrkowska 14 wykonuje: obuwie codzienne, wyjściowe, sportowe, filcowe, pantofle, bambosze, reparacje, ceny niskie.

MASZYNOPISANIA stenografii biurowej korespondencji biurowej (nauka poprawnego pisania), księgowości Kursy Centralnego Związku Stenografów — Maszynistek. Zapisy: Kilińskiego 50. 5968k

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godz. 19.15 arcydzieło komediopisarstwa francuskiego, p. t. „GRZEGORZ DYNDAŁA”, Moliere'a. Przekład Boy'a-Zełńskiego. Reżyseria Danuty Pietraszkiewicz.

TEATR POWSZECHNY

ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-38

Codziennie o godz. 19.15 „Lisie Gniazdo” z udziałem Ireny GRYWINSKIEJ i Karola ADWENTOWICZA.

Teatr „SYRENA” Traugutta 1

Dzisiaj 2 przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30 komedii pt.

„DOBRE SKROJONY FRAK”

z udziałem całego zespołu
Kasa czynna przez cały dzień od godz. 10-iej rano tel. 272-70.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA”

Piotrkowska 243

Dzisiaj i dni następnych o godzinie 19.15 „Cnotliwa Zuzanna”, operetka w 3-ach aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-iej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-iej.

Teatr „OSA” (sala zimowa) Zachodnia 43
tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o godz. 16 i 19.30 „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA”. Ostatnie dni. Świat pracy otrzymuje 50 proc. zniżki. W przygotowaniu znakomita komedia muzyczna R. Stolza „Daruj mi jedno spojrzenie” (Pepina) z Zofią Jamry w roli głównej.

Teatr Kukiełek RTPD ul. Nawrot 27, daje widowisko „Pinokio” według Collodiego. Codziennie przed południem dla dzieci szkolnej w miarę zamówień, a w niedzielę i święta o godz. 12-iej dla szerszej publiczności.

MUZEUM MIEJSKIE

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10—17 prócz niedziel i świąt.

Etnograficzne, Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10—17 prócz niedziel i świąt od 11—17.

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10—17 prócz niedziel i świąt.

Sztuki — Włocławskiego 36, otwarte od 10—17 prócz niedziel i świąt.

Spółdzielnia Plastyków — ul. Piotrkowska Nr 103, Wystawa prac malarskich Mieczysława Siemińskiego, otwarta od godz. 10—18.

Co usłyszymy dziś przez radio

7.05 Koncert poranny. 8.00 Dziennik. 8.15 Przegląd prasy stół. 8.22 Program dnia. 8.32 Muzyka. 8.55 Skrzynka Sopot. Komit. Radiof. Kraju. 9.00 (Ł) Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Garnizonowego, Msze Św. odprawi i ka zanie wygłosi ks. płk. Wł. Ławrynowicz. 10.00 „Uśmiechy wczasów” — transm. z Zakopanego. 11.00 (Ł) Program na dziś. 11.05 (Ł) „Na widowni tygodnia”. 11.15 (Ł) Nowe nagrania płyt marki „Melodia”. 11.30 (Ł) Komunikaty 11.40 (Ł) D. c. nowych nagrań. 11.50 (Ł) „Z frontu radiofonizacji” — wiadom. w omów Dyr. Okr. PR. A. Śmiejana. 12.04 Poranek eym foniczny. 13.30 „Co to było?” — zagadka radiowa. 13.40 „Niedziela na wsi”. 14.25 Przegląd najciek. aud. przyszł. tygodnia. 14.30 „Dyktando miłości” — wodewil romantyczny. 15.30 „Melodie ludowe”. 16.00 „Allas” — fragm. poematu „A. Rymkiewicz”. 16.10 Muzyka poważna. 16.40 „Hania i Hani banie” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 17.00 „Mówi Wyśtawa Ziem Odzyskanych”. 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.35 „Papa się żeni” — komedia W. Rapackiego. 18.55 „Melodie świata”. 19.20 (Ł) Brazylijskie tańce i piosenki (płyty) 19.40 (Ł) „Mecenas Samson i Miss Dellila”. 19.50 „W wieczornym nastroju”. 20.30 „Z życia Związku Radzieckiego”. 20.50 Muzyka poważna. 20.58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 (Ł) Wiadom. sportowe lok. 22.33 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Wiadomości sportowe. 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.25 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Bratnia Pomoc Studentów na odbudowę Warszawy

W związku z Miesiącem Odbudowy Warszawy w dniu 28. 9. br. (wtorek) w sali Filharmonii Miejskiej w Łodzi, przy ul. Narutowicza 20, o godz. 19-iej Koncert Pieśni i Arii Operowych.

Wykonawcy: Jadwiga Mickowa — sopran, Eugeniusz Szykarski — tenor, Stanisław Szuflet — baryton, Roman Wasilewski — bas, Anna Tokarczykówna — fortepian, Zenon Hodor — skrzypce, Edward Przyłęcki — akompaniament.

Bilety do nabycia w lokalu Bratniej Pomocy Studentów U. Ł., ul. Jaracza 7, codziennie od godz. 10 do 14 i w Kasie Filharmonii Łódzkiej od godz. 16 w dniu koncertu.

Całkowity dochód przeznaczony na odbudowę Warszawy.

D — 028645

SPORT SPORT SPORT

Około 65 tysięcy zawodników

zgłosiło się już do Marszów Jesiennych Szlakiem Zwycięstw
bratnich armii Radzieckiej i Polskiej

W sali konferencyjnej Woj. Urzędu Kultury Fizycznej w Łodzi odbyła się trzecia konferencja Woj. Komitetu Wykonawczego Akcji Marszów Jesiennych. Na konferencji tej omówiono szczegółowo Akcję Jesiennych Marszów. Z wyjątkiem przedstawicieli OKZZ — wszystkie piony były reprezentowane. Jak już wspominaliśmy, Jesienne Marsze będą miały charakter imprezy dorocznej. Tegoroczny Marsz odbędzie się w całym kraju w dniu

17 października a więc w piątą rocznicę bitwy pod Lenino. Hasłem Marszu jest: „MŁODZIEŻ POLSKA MASZERUJE SZLAKAMI ZWYCIĘSTW BRATNICH ARMII RADZIECKIEJ I POLSKIEJ”.

Warunkiem dopuszczenia do Marszu jest:
a) ukończony 14 rok życia u młodzieży męskiej,
b) ukończony 16 rok życia u młodzieży żeńskiej.

c) wykazanie się dobrym stanem zdrowia.

Wszyscy uczestnicy (czki) marszu, którzy wykazali się odpowiednimi minimami, otrzymają z Głównego Urzędu Kultury Fizycznej znaczek pamiątkowy. Minima ustalone zostały, jak następuje:

- dla młodzieży męskiej do lat 18 na 5.000 m — 40 minut,
- dla młodzieży męskiej do lat 21 na 10.000 m — 1 godz. 25 min.,
- dla mężczyzn od 21 do 30 lat na 10.000 m — 1 godz. 20 min.,
- dla mężczyzn powyżej 30 lat na 5.000 m — 40 minut,
- dla młodzieży żeńskiej, dochodzącej do mety w zwartych zespołach do lat 18 na 3.000 m — 28 minut,
- dla kobiet, dochodzących do mety w zwartych zespołach do lat 30-tych na 5.000 m — 40 minut,
- dla kobiet, dochodzących do mety w zwartych zespołach powyżej 30-tych lat na 3.000 m — 30 minut.

Na podstawie dotychczasowych zgłoszeń stwierdziliśmy, że impreza ta ma charakter masowy. Zadeklarowano już ilość maszerujących zawodników, która się wyraża cyfrą około 65.000 (brak jeszcze zgłoszenia OKZZ i AZS).

Poszczególne piony zgłosiły: „Gwardia” — 1.050 zawodników, „S. P.” — 37.000, Kuratorium — 16.000, ZMP — 500, Samopomoc Chłopska — 10.800.

Czesi i Węgrzy

siartować będą na torze helenowskim

Na zaproszenie Sekcji Kolarskiej, Oddziału Łódzkiego Zw. Zaw. Prac. Przem. Konf.-Odziedz. przybywają do naszego miasta, czolowicy kolarze czescy i węgierscy.

Zagraniczni goście rozegrają szereg spotkań z czołowymi kolarzami polskimi.

Pierwsze zawody kolarskie odbędą się w Łodzi w dniu 1 października, następnie Czesi i Węgrzy wystąpią w Kaliszu w dniu 3 października, trzecie z kolei zawody odbędą się znów w Łodzi dnia 6 tegoż miesiąca, będzie to bieg amerykański parami. 10 października kolarze wyjadą do Szczecina i zakończą swoje tournée po Polsce — 14 października we Włocławku.

W skład drużyny czeskiej wchodzi: Vesele Jan, mistrz szosowy CSR Capek Vlad., Rosta Zdenek, Machek Wacław, Cihla Jan, Bralunek Jan, trener: Szekuj Alois.

Skład drużyny węgierskiej jeszcze nieznany. W barwach Polski występują: Kapiak, Napierala, Wrzesiński, Bober, Siemiński, Włodarczyk oraz zawodnicy „Odzieży”: Gabrych, Janicki, Leskiewicz.

Sprawy organizacyjne spoczywają w rękach przew. Oddziału — Wawrzeckiego, ob. Tomalaka oraz kier. Sekcji Kolarskiej St. Mirabela.

Wydatną pomocą organizatorom służy Wydział Sportowy Zarz. Gł. pod kierownictwem ob. Górskiego.



Kawczyński zwycięża Stefaniaka

Bratobójcza walka „Włókniarza” z „Bawełną” zakończyła się wysokim zwycięstwem „Włókniarza” 14:2

Czasami bywa, że dla jednej walki warto przyjść na mecz bokserski — choćby ten mecz nie zapowiadał się nawet ciekawie. Tak było wczoraj. Nie jeden zapewne z miłośników pięściarstwa na mecz „Włókniarza” z „Bawełną” machnął ręką sądząc, że ta „bratobójcza” walka będzie tylko formalnością. Tymczasem ci co tak sądzili mylili się z kretesem. Pomimo wysokocyfrowego zwycięstwa, które zresztą krzywdzi nieco „Bawełnę”, gdyż w oczach naszych Anielak nie przegrał w żadnym wypadku walki z Kargierem, wczorajszy mecz był o wiele ciekawszy od międzynarodowego spotkania „Teplice” — LKS. Na meczu z Czechami nie oglądaliśmy ani jednej ciekawej walki, wczoraj mieliśmy ich przynajmniej dwie i to takie, które naprawdę mogły wzbudzić nieklamany podziw nawet u bardzo wybrednych znawców tego sportu. Do tych walk należały spotkania: Kargiera z Anielakiem i Stefaniaka z Kawczyńskim. Nie wiele im ustępowała również walka Stanikowskiego z Szalińskim.

DWA OBOZY

Publiczność, której wczoraj niestety nie zebrało się zbyt wiele, podzieliła się na dwa obozy. Oboz pierwszy stanowili mieszkańcy południowej części miasta sympatyzujący z „Włókniarzem”, oboz drugi, znacznie impulsywniejszy, mieszkańcy północnej strefy, sympatie wyraźnie przemawiały za „Bawełną”. Zachowanie się jednak całej widowni nacechowane było duchem sportowym, nie nawoływano do mordów, a jeśli dopingowano kogoś do wygarbowania komuś skórki — to z zasady pięściarza słabszego walczącego z bardziej zaawansowanym przeciwnikiem.

TO JEST SPORT

Sportowy nastrój wczorajszego wieczoru podnosiła jeszcze bardzo, wyjątkowa jak

na nasze stosunki, obiektywność kierownictwa obydwóch walczących klubów. Po walce Kargiera z Anielakiem jeden z członków zarządu „Włókniarza” otwarcie przyznał, że nawet remis Skrzywdziłby nieco pięściarza „Bawełny”. Tego samego zdania i my byliśmy. Kończąc naszą reasumpcję nie możemy jeszcze pominąć pocieszającego faktu, że „Bawełna” stanęła wczoraj w ringu w pełnym składzie i nie oddała ani jednego punktu walkowerem.

ANIELAK SIĘGA PO MIANO

NAJLEPSZEJ „MUCHY” W ŁODZI

Spotkanie rozpoczęło się ciekawie zapowiadającą się walką Kargiera (Włókniarz) z niedawnym zwycięzcą Stasiaka, Anielakiem (Bawełna). Pierwsze starcie miało przebieg wyrównany. Walkę rozpoczął Kargier dość czysto trafiając swego przeciwnika. Pod koniec jednak tego starcia Anielakowi udało się „wejść” w Kargiera i odrobić w walce z półdytansu utracone punkty.

Drugą rundę i to b. wyraźnie wygrał Anielak. Przez cały czas nie dawał porostu wytchnąć Kargierowi zasypując go lawiną krótkich ciosów z obydwóch rąk.

W trzeciej rundzie obaj zawodnicy byli wyczerpani szalonym tempem walki i gonili ostatkiem sił. Anielak jednak do samego gongu zupełnie nie ustępował swemu przeciwnikowi i bezwzględnie zasłużył co najmniej na remis, chociaż naszym zdaniem walkę wygrał różnicą przynajmniej 2 punktów.

STANIKOWSKI MA GAZ

Nie mniej zacięta walkę stoczyli ze sobą przedstawiciele wagi koguciej Stanikowski (Włókniarz) z Szalińskim (Bawełna). Obaj chłopcy mają ładne sylwetki i już są niezłe zaawansowani technicznie.

Po pierwszej rundzie, która miała przebieg wyrównany, w drugiej przewagę zdo-

był Stanikowski dzięki lepszej koordynacji. W trzecim starciu Szaliński całkowicie ujął inicjatywę w swe ręce i szalonym tempem swych ataków omal nie zmusił do poddania się Szalińskiego jeszcze przed gongiem. Zwyciężył zupełnie przekonywująco Stanikowski.

Walką Kazimierzaka (Włókniarz) z Sobczakiem (Bawełna) nie byliśmy zbudowani, Kazimierzak szedł wyjątkowo na k.o. Nie udało mu się jednak złapać Sobczaka na cios i musiał zadowolić się zwycięstwem punktowym.

KAWCZYŃSKI ZWYCIĘŻA MISTRZA ŁODZI

Zupełnie inną była walka Stefaniaka (Bawełna) z Kawczyńskim (Włókniarz). Już w pierwszej rundzie obawialiśmy się czy chłopcy wytrzymają tak szalone tempo walki. W walce na dystans lepszy był Stefaniak w zwarciach wyraźną przewagę miał Kawczyński, to też runda kończy się raczej remisowo. W drugim starciu, doskonałe w niego „wchodzi” i dzięki zwarciu rozstrzyga ją na swoją korzyść. W trzecim starciu dzięki doskonałemu zwarciu przewaga Kawczyńskiego jeszcze bardziej wzrosła, to też spotkanie wygrał zdecydowanie na punkty.

W pozostałych wagach walki już nie były tak emocjonujące. W wadze półśredniej Szczepański (Włókniarz) w drugiej rundzie znokautował Nowackiego (Bawełna), w wadze średniej Trzęsowski (Włókniarz) zmusił do poddania się w pierwszym starciu Wieczorka (Bawełna), w wadze półciężkiej Urzędowicz (Bawełna) b. nieprzekonywująco wypunktował Kubasiewicza (Włókniarz) i w wadze ciężkiej Jaskóła (Włókniarz) zmusił do poddania się po drugiej rundzie Kaczmarka (Bawełna).

Mecz sędziowali w ringu Sierżantowski, na punkty: Twardowski, Małoszczyk i Kasprzak (Piotrków).

(Kr.)

Dzisiejsze imprezy sportowe

PIŁKA NOŻNA: stadion LKS-u, godz. 16 — zawody o mistrzostwo Ligi: Widzew — Legia (Warszawa) poprzedzone przedmeczem.

Zawody o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego: godz. 11-ta, boisko Zjednoczonych: ZKK Łódź — Tomaszowianka, boisko w Zgierzu: Włókniarz — Zjednoczone, godzina 16-ta: boisko w Tomaszowie Lechia: Lechia — LKS, boisko Boruty w Zgierzu: Boruta — TUR Łódź, boisko w Koluszach: ZKK Koluszki — Concordia. Zawody towarzyskie: godz. 11-ta boisko TUR Chojny: TUR — Arko, boisko DKS: DKS — Płomień.

BOKS: hala Wimy, godz. 19-ta zawody o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego LKS — Concordia (Piotrków).

LEKKOATLETYKA: stadion Zjednoczonych, godz. 9-ta — mistrzostwa Milicji Obw. w Pabianicach o godz. 11-iej na boisku PKS-u odbędzie się mecz Pabianice — Łódź na odbudowę stołicy

Zapasy: zawody na odbudowę stołicy w sali YMCA, godz. 19-ta walczy 9 par z klubów: Wimy, Gwardia i LKS-u.

Pływanie: pływalnia YMCA godz. 17-ta spotkanie rewanżowe Łódź — Ostrowiec. W kraju odbędą się następujące spotkania ligowe: w Krakowie: Wisła — Ruch, w Warszawie: Polonia — Warta, w Chorzowie: AKS — Garbarnia, w Bytomiu: Polonia — Cracovia, w Rybniku: Rymer — LKS i ZKK — Tarnovia. O wejście do pierwszej Ligi: Skra — Radomiak i Szombierki — Lechia.

10 października

Święto sportowe Milicji Obywatelskiej

W dniu 10 października rb. jako w 4-tą rocznicę utworzenia Milicji Obywatelskiej zorganizowane będą różne imprezy sportowe na terenie województwa łódzkiego. W związku z tym Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Łodzi zwrócił się do poszczególnych związków sportowych z prośbą o nie wyznaczanie w tym terminie żadnych zawodów klubom ZS „Gwardia”.